

doc!

D O C P H O T O M A G A Z I N E . C O M

NO 29/30 - 11/12.2014 | NR 29/30 - 11/12.2014



JASZCZUKORTUBINIECKAPERASSO
NIELSENLEESOCHORVINOGRADOVA

DEBUTS 2014 VOL.2

let's talk
about doc!

Publisher | Wydawca

BLOW UP PRESS



BLOWUPPRESS

Editor-in-Chief | Redaktor naczelny

Grzegorz K. Kosmala

Contributing Editors | Współpraca redakcyjna

Johann Ryno de Wet (Bureau Chief, Africa)

Mariusz Janiszewski

Creative Director | Dyrektor kreatywny

Aneta Kowalczyk (BB Graphic)

Translator | Tłumaczenia

Aleksandra Duszyńska

Cover photo | Zdjęcie na okładce

Paweł Jaszczuk



Taken from the *Shibari* series. | Z serii „Shibari”.

Contact | Kontakt

doc@docphotomagazine.com

Advertising | Reklama

ad@docphotomagazine.com

Submissions | Zgłoszenia

submit@docphotomagazine.com

On the WEB | W internecie



ISSN

2299-2855

Address | Adres

BLOW UP PRESS

doc! photo magazine

31 Nowogrodzka Str., 00-511 Warsaw, Poland

All images and text published in doc! photo magazine are the sole property of the featured authors (photographers, contributors and editors) and subject to copyright. / No image or text may be reproduced, edited, copied or distributed without the express written permission of its legal owner. / No part of this publication may be reproduced in any form, digital or mechanical, printed, edited or distributed without the prior written consent of the publisher. / All rights reserved.

Wszystkie zdjęcia oraz teksty opublikowane na łamach doc! photo magazine są wyłączną własnością poszczególnych autorów (fotografów, współpracowników i wydawców) i po dlegają ochronie praw autorskich. / Żadne zdjęcie lub żaden tekst nie może być reprodukowany, edytowany, kopiowany lub dystrybuowany bez pisemnej zgody jego prawnego właściciela. / Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie, cyfrowej lub mechanicznej, drukowana, edytowana lub dystrybuowana bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy. / Wszystkie prawa zastrzeżone.

Dear doc!-ers,

It has never happened before! We have to restrict the access to the magazine for the first time in our history. We will do this because of the main photographer of the issue – **Paweł Jaszczuk, with whom we will walk through Tokyo by night**. His photographs, recently exhibited in Leica Gallery Warsaw, present a shocking picture of one of the greatest cities in the world. Besides Japan, with this issue we will also go to Brazil, France, Cambodia, Colombia, Poland, Russia, and Italy.

Not to absorb you with the reading, we would like to invite you for two events. The first one – **for the January edition of our doc! talks meetings**. In January we will talk to **Marta Kotlarska vel Martushka Fromeast** ([doc! #19](#)) and the meeting will take place traditionally in the Warsaw's cafe-cub **Wrzenie Świata on January 29 at 7:00 PM**.

The second invitation is for all Polish emerging photographers. **The open call to the second edition of our DEBUTS project**, presenting the most talented Polish photographers, has already started! No matter how old you are, no matter what kind of photography you deal with. The only thing that matters is that your debut (which is the first publication or the first exhibition, or simply graduation from photo school) took place no earlier than three years ago. If you meet this condition, submit your portfolio for the review. All submissions will be judged by an international jury: **Regina Maria Anzenberger, Luca Desienna, Ron Haviv, Francesco Zizola** and **Grzegorz Kosmala**. Winners will be invited to the second edition of the **DEBUTS album** and the book will be presented at the exhibition during... **the Lodz Fotofestiwal!** It is worth a try! More info on [page 6](#).

Have a nice visual reading!

Drodzy doc!-ersi,

Tego jeszcze nie było. Po raz pierwszy w naszej historii ograniczamy dostęp do magazynu. Robimy to ze względu na głównego fotografa wydania – **Pawła Jaszczuka, z którym przemierzmy Tokio nocą**. Jego zdjęcia, niedawno prezentowane na wystawie w Leica Gallery Warszawa, to szokujący obraz jednego z największych miast na świecie. Poza Japonią, z tym numerem zawitamy także do Brazylii, Francji, Kambodży, Kolumbii, Polski, Rosji oraz Włoch.

Żeby nie odciągać was od czytania, chcielibyśmy was zaprosić na dwa wydarzenia. Najpierw na **styczeniowe spotkanie doc! talks**, którego bohaterką będzie **Marta Kotlarska vel Martushka Fromeast** ([doc! #19](#)). Z Martą spotkamy się **29 stycznia o godz. 19:00**, tradycyjnie w warszawskiej klubo-kawiarni **Wrzenie Świata**.

Drugie zaproszenie kierujemy pod adresem wszystkich debiutujących polskich fotografów. **Ruszył nabór do drugiej edycji naszego projektu DEBUTS**, w którym przedstawiamy najzdolniejszych fotografów. Nie ważne ile macie lat, nie ważne jaką fotografią się zajmujecie. Ważne aby od waszego debiutu (czyli pierwszej publikacji lub pierwszej wystawy, lub po prostu od ukończenia szkoły fotograficznej) nie minęło więcej niż 3 lata. Jeżeli spełniacie ten warunek, zgłoście swoje portfolio do przeglądu. Zgłoszenia oceniać będzie międzynarodowe jury: **Regina Maria Anzenberger, Luca Desienna, Ron Haviv, Francesco Zizola** oraz **Grzegorz Kosmala**. Laureatów przeglądu zaprosimy do drugiego **albumu DEBUTS**, a ten zadebiutuje na wystawie podczas... **międzynarodowego festiwalu fotografii Fotofestiwal w Łodzi!** Warto się o to postarać! Więcej informacji na [stronie 6](#).

Życzymy wam miłej wizualnej lektury!

SUBMIT NOW FOR DEBUTS 2015

DEADLINE:
28.02.2015

doc! cd!

PHOTO: IGOR PISUK | DEBUTS 2014

DEBUTS 2015

GUIDE TO THE CONTEMPORARY POLISH PHOTOGRAPHY / INTERNATIONAL JURY /
BOOK WITH THE MOST TALENTED, EMERGING POLISH PHOTOGRAPHERS WHO
DEBUTED* IN THE LAST 3 YEARS / EXHIBITION DURING THE 2015 LODZ FOTOFESTIWAL
/ PUBLICATION IN DOC! PHOTO MAGAZINE OR CONTRA DOC! / BOOK MAILING
TO THE WORLD'S TOP 100 INSTITUTIONS OPERATING IN THE FIELD OF PHOTOGRAPHY

PRZEWODNIK PO WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ FOTOGRAFII / MIĘDZYNARODOWE JURY /
KSIĄŻKA Z NAJBARDZIEJ UZDOLNIONYMI DEBIUTUJĄCYMI* POLSKIMI FOTOGRAFAMI /
WYSTAWA PODCZAS FESTIWALU W ŁODZI 2015 / PUBLIKACJA W DOC! PHOTO
MAGAZINE LUB CONTRA DOC! / WYSYŁKA KSIĄŻKI DO 100 NAJWAŻNIEJSZYCH
INSTYTUCJI DZIAŁAJĄCYCH NA POLU FOTOGRAFII NA ŚWIECIE

JURY

REGINA MARIA ANZENBERGER
LUCA DESIENNA
RON HAVIV
GRZEGORZ KOSMALA
FRANCESCO ZIZOLA

SUBMISSIONS / ZGŁOSZENIA

DEBUTS@DOCPHOTOMAGAZINE.COM
► 28.02.2014

MORE INFORMATION / WIĘCEJ INFORMACJI



*DEBUT: THE FIRST AUTHOR'S PUBLICATION IN MEDIA OR THE FIRST EXHIBITION, OR GRADUATION FROM PHOTO SCHOOL
(WHATEVER OCCURRED FIRST BETWEEN JANUARY 1, 2012 AND DECEMBER 31, 2014)

*DEBIUT: PIERWSZA AUTORSKA PUBLIKACJA W MEDIACH LUB PIERWSZA WYSTAWA, LUB UKOŃCZENIE SZKOŁY FOTOGRAFICZNEJ
(COKOLWIEK NASTĄPIŁO PIERWSZE POMIĘDZY 1 STYCZNIA 2012 A 31 GRUDNIA 2014 ROKU)

11

Anna Maria Biniecka

THE BIRTH | NARODZINY

37

doc! interview

PAWEŁ JASZCZUK

PHOTOGRAPHY KEEPS ME ALIVE | FOTOGRAFIA TRZYMA MNIE PRZY ŻYCIU

50

Paweł Jaszczuk

KINKY CITY

75

Jan Sochor

MEN IN THE RIVER STREAM | LUDZIE W NURCIE RZEKI

105

Tatiana Vinogradova

DAYS OF MELANCHOLY | DNI MELANCHOLII

123

Alessio Ortu

SIMULACRUM PRAECIPITII – THE VISION OF THE ABYSS

SIMULACRUM PRAECIPITII – WIZJA OTCHŁANI

153

Massimiliano Perasso

DISAPPEARANCE | ZANIKANIE

179

Sean Lee

SHAUNA

211

Jeppe Bøje Nielsen

LOURDES

240

DEBUTS

259

doc! talks

263

doc! recommends

A N N A M A R I A

B I N I E C K A



© ANNA MARIA BINIECKA

Anna Maria Biniecka (b. 1981) | based In Sopot (Poland) | freelance photographer | graduated with honours from the WFH Sopot School of Photography | intern at *Gazeta Wyborcza* (2010–2011) | winner of the 2013 Gdansk Photo Press in the People category and the 2014 Grand Press Photo in the Everyday Life category | focuses on documenting people of different ages and backgrounds | authoress of deep, emotional portraits | loves natural light | known for her passion for vegetarianism, ecological initiatives, and organizing meetings of photographers and photo enthusiasts at the Sopot's Ukryte Miejsce.

Anna Maria Biniecka (ur. 1981) | mieszka w Sopocie (Polska) | fotograf niezależny | ukończyła z wyróżnieniem Sopotką Szkołę Fotografii WFH | stażystka w „Gazecie Wyborczej” (2010–2011) | laureatka Gdańsk Press Photo 2013 w kategorii Ludzie i Grand Press Photo 2014 w kategorii Życie codzienne | koncentruje się na dokumentowaniu ludzi z różnych grup wiekowych i środowisk | autorka głębokich, emocjonalnych portretów | kocha naturalne światło | znana z zamiłowania do kuchni roślinnej, inicjatyw ekologicznych oraz organizowania spotkań fotografów i sympatyków fotografii w Ukrytym Miejscu w Sopocie.

www.biniecka.com
(*under construction* | *w budowie*)

THE BIRTH NARODZINY

Magdalena Polkowska is a professional storyteller. When she was 34, she became pregnant and she decided to give the birth to her baby in a small cottage. In accordance with her sensitivity and intuition she had planned every piece of the event like hand-sewing garments, Slavic ceremony of introducing the child to the Nature, interior lighting, special music, and instruments.

While labour she was assisted by two women – a midwife trained to receive home births and a doula – spiritual guide and assistant. The labour took 16 hours. Magdalena had planned a lotus birth which means that the umbilical cord is left uncut after childbirth for some days. But the process was so demanding that the mother decided to cut it off in two hours herself. Nima was born on January 20, 2014.

Magdalena Polkowska jest profesjonalną bajarką. W wieku 34 lat zaszła w ciążę i postanowiła, że jej dziecko przyjdzie na świat w małym domku na wsi. Zgodnie z własną wrażliwością i intuicją zaplanowała wszystkie szczegóły tego wydarzenia jak własnoręczne szycie szat, słowiańską ceremonię przedstawienia dziecka naturze, oświetlenie wnętrza, specjalną muzykę i instrumenty.

Podczas porodu matkę wspierały dwie kobiety – położna wyspecjalizowana w odbieraniu porodów domowych oraz doula – duchowa przewodniczka i asystentka. Akcja porodowa trwała 16 godzin. Magdalena zaplanowała poród lotosowy, którego specyfika polega na tym, że nie odcina się dziecka od łóżyska bezpośrednio po przyjściu na świat lecz dopiero po kilku dniach. Proces ten okazał się jednak na tyle wymagający, że po 2 godzinach matka sama zdecydowała przeciąć pępowinę. Nima urodziła się 20 stycznia 2014 roku.



















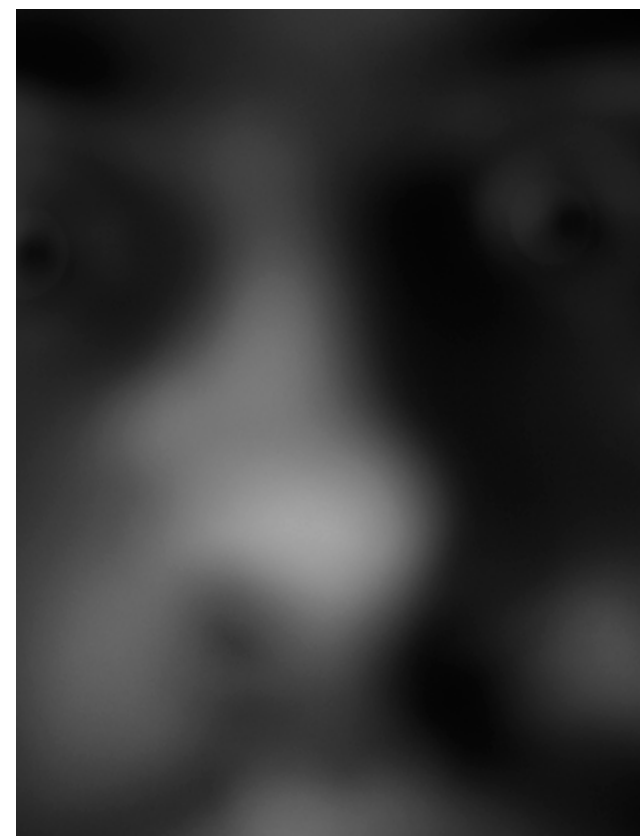




doc!

I N T E R V I E W

P A W E Ł



FROM AUTOR'S ARCHIVE | Z ARCHIWUM AUTORA

Paweł Jaszczuk (b. 1978) | based in Warsaw (Poland) | a self-taught photographer | graduated from Graphic Design at the School of Visual Arts in Sydney (Australia, 2004) | for seven years lived and worked in Japan where photographed nightlife of Tokyo | his photographs have been presented by many magazines, including *Art&Business*, *C International Photo Magazine*, *British Journal of Photography*, *GUP*, *PHOTO*, *Eyemazing*, and *The New York Times Magazine* among others | has exhibited in Germany, China, Denmark, Japan, Poland, the Netherlands, the Czech Republic, Switzerland, and Australia | has published two photo books: *Salaryman* (Mörel Books, London, 2009) and *Kinky City* (Zen Foto, Tokyo, 2010).

Paweł Jaszczuk (ur. 1978) | mieszka w Warszawie (Polska) | fotograf samouk | ukończył grafikę projektową w School of Visual Arts w Sydney (Australia, 2004 r.) | przez siedem lat mieszkał i pracował w Japonii, gdzie fotografował nocne życie Tokio | jego zdjęcia były publikowane w wielu magazynach, w tym w „Art&Business“, „C International Photo Magazine“, „British Journal of Photography“, „GUP“, „PHOTO“, „Eyemazing“ oraz „The New York Times Magazine“ | wystawiał się w Niemczech, Chinach, Danii, Japonii, Polsce, Holandii, Czechach, Szwajcarii i Austrii | wydał dwa albumy: „Salaryman“ (Morel Books, Londyn, 2009 r.) oraz „Kinky City“ (Zen Foto, Tokio, 2010 r.).

www.paweljaszczuk.com
(*under construction* | w budowie)

J A S Z C Z U K

PHOTOGRAPHY KEEPS ME ALIVE

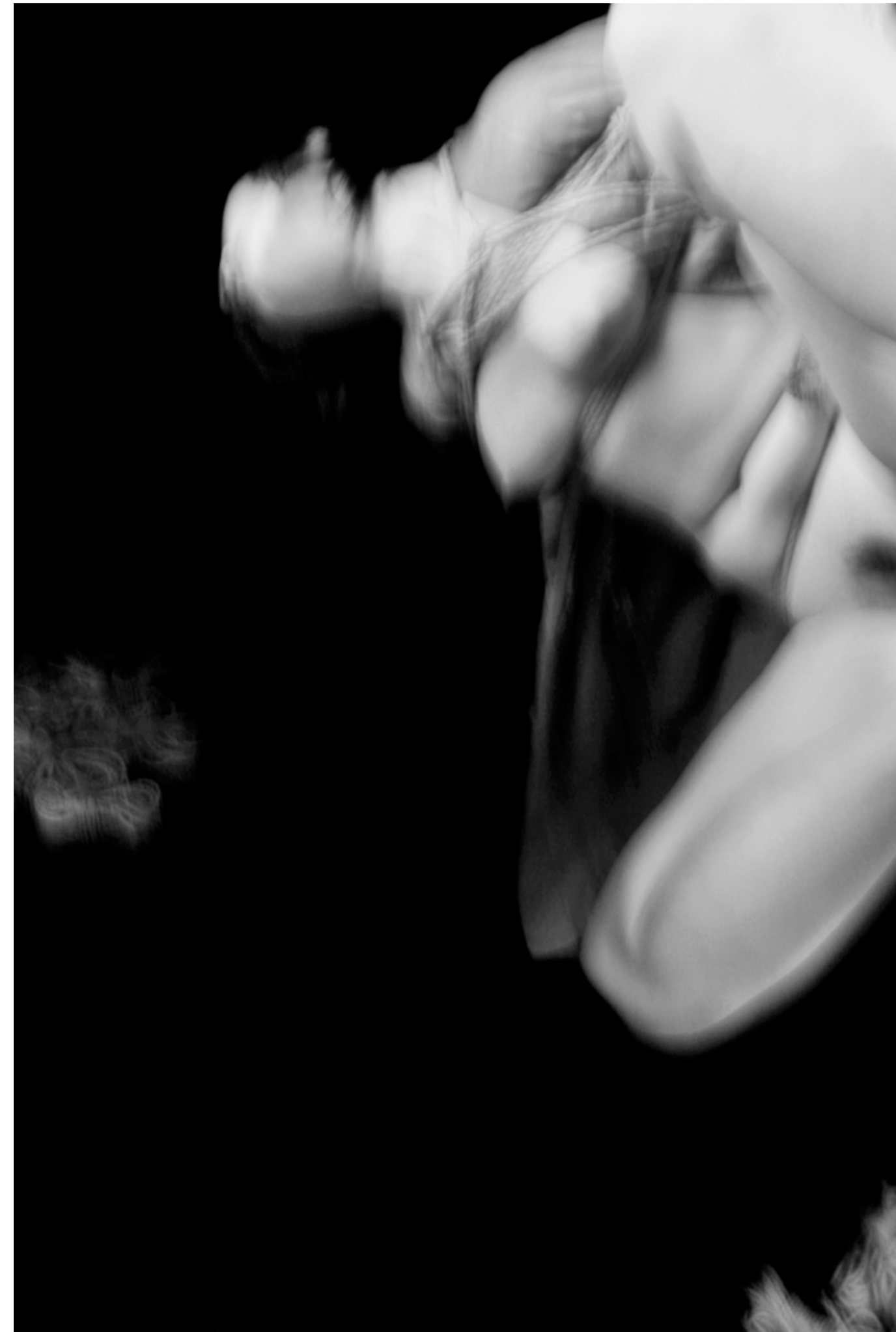
FOTOGRAFIA TRZYMA MNIE PRZY ŻYCIU

How come Kinky City came into being?

Kinky City is somehow a continuation of my previous series *Shibari*, that I started in 2005 or 2006. When I came to Japan, I heard a lot about its erotic face. Reiko, my wife, and I were wondering what I could photograph there, where I could go with my camera, what rules were there, and how people react when they saw a camera. We started to search for contacts. And one day I found a German who had been living in Japan for 30 years. Perfect Japanese and total assimilation to the Japanese culture. I sent him an e-mail, introduced myself and informed that I would like to do a project on shibari, that was a Japanese art of tying. Then I knew nothing about Araki's photos, as I wasn't very interested in photography. I had graduated from Graphics and wanted to design film posters. Anyway, that German invited me to his. I was sure it would be just one-off spot. Not a big room with black walls. Two chairs on one side and a seat for the master and a girl opposite. I walked into that studio, introduced myself and it started. The first girl walked in. Real beauty. I would have never seen such a beautiful girl at his later. Most of the girls, and there were over 30 of them in total, were amateurs. So was I. Yes, I had been to a go-go club, but I had never seen anything like that before. They come to him and pay him.

Jak doszło do powstania „Kinky City“?

„Kinky City“ powstało jakby z przedłużenia wcześniejszej serii „Shibari“, którą zacząłem w 2005 lub 2006 roku. Gdy trafiłem do Japonii, trochę nasłuchałem się o jej erotycznym obliczu. Zastanawialiśmy się z moją żoną, Reiko, co mógłbym tutaj fajnego sfotografować, gdzie mógłbym wejść z aparatem, jakie są reguły gry i jak ludzie reagują na widok aparatu. Zaczęliśmy szukać kontaktów. W pewnym momencie natrafiłem na Niemca, który od 30 lat mieszkał w Japonii. Perfekcyjny japoński, całkowita asymilacja z japońską kulturą. Wysłałem do niego maila, przedstawiłem się i wytłuma- czyłem mu, że chciałbym zrealizować projekt o shibari, czyli o japońskiej sztuce wiązania. Wtedy jeszcze nie wiedziałem o zdjęciach Arakiego, bo nie za bardzo interesowałem się fotografią. Ukończyłem studia graficzne i chciałem projektować plakaty filmowe. W każdym razie, ten Niemiec zaprosił mnie do siebie. Byłem przekonany, że to jest jednorazowy strzał. Niewielkie pomieszczenie o czarnych ścianach. Z jednej strony dwa krzesła, a na przeciwko miejsce dla mistrza i dziewczyny. Wszedłem do tego studia, przedstawiłem się i się zaczęło. Weszła pierwsza dziewczyna. Śliczna. Nigdy potem nie widziałem u niego tak ślicznej dziewczyny. Te dziewczyny, a w sumie było ich ponad trzydzieści, to w większości przypadków amatorki. Ja też byłem wtedy kompletnie zielony. Owszem byłem w klubie go-go, ale czegoś takiego nigdy wcześniej nie widziałem. One się do niego zgłaszają, płacą mu.



Taken from the *Shibari* series.

Z serii „Shibari”.



Taken from the *Shibari* series.

Z serii „Shibari”.

Pay? For being tied?

He is a master who takes you to a different place. He brings you to orgasm by tying and smothering techniques, by violence in general. That is the S-M world. „*What’s you name?*” is not the first question at the party there, but „*Are you an S or M?*” You need to find your opposite. You like pain and I like to inflict it. Those girls liked pain so much that they were ready to pay for. If they were not able to pay for some reasons, they sold him their image for his films he made and used in his business. Such a bit porn business. But let’s back to the beautiful girl. He started to cuddle her, tie, she screamed a bit, which was understandable. Suddenly he tied her harder, threw to the floor, and simply started kicking her. He stood barefoot on her neck... I had never seen anything like that even in films. I was with my camera very, very close as the room was so tiny. That girl with the master’s foot on her neck, totally tied and being beaten with whips in her face, was looking at me... I have such a picture. I was wondering: „*Damn, what is going on? Is he not exaggerating? Should I say something? Or react?*” I didn’t know. I hesitated a bit. And just then I saw her... COME! She totally fly away! She was completely wet! And then I understood: „*So, that’s the point. That’s the fun.*” Only then did I know that it was better not to say anything as they perfectly knew what they were doing, that girls can come to orgasm by inflicting pain on them and they consider simple fun senseless. It is this difference in them. But I’m not interested in erotica as much as the psyche. Looking at the girls, I began to wonder what made people do that. I asked others about and I still don’t know. I have my own theories but it is really necessary to talk to a psychologist about this matter.

Płacą? Za bycie związaną?

To jest mistrz, który przenosi cię w inne miejsce. On cię doprowadza do orgazmu przez techniki wiązania, poduszania i generalnie przemocy. To jest świat S-M. Tam pierwszym pytaniem na imprezie nie jest „*Jak masz na imię?*” tylko „*Jesteś S czy M?*” Musisz znaleźć kogoś przeciwnego do siebie. Ty lubisz ból, a ja lubię zadawać ból. I te dziewczyny na tyle lubiły ból, że były gotowe za to zapłacić. A gdy z różnych powodów nie płaciły, to sprzedawały mu swój wizerunek na potrzeby filmów, które kręcił i wykorzystywał w swojej działalności. Taki biznesik, trochę pornograficzny. Ale wracając do tej pięknej dziewczyny. On ją zaczął obejmować, wiązać, ona trochę krzyczała, ale to nawet zrozumiałe. Nagle on ją jeszcze mocniej związał, rzucił na ziemię i zaczął normalnie kopać nogą. Stał jej gołą stopą na szyi... Czegoś takiego nie widziałem nawet w filmach. Ja z tym aparatem bardzo, bardzo blisko, bo to małe miejsce. Ta dziewczyna patrzy na mnie z nogą mistrza na szyi, związana totalnie i bita jeszcze pejcami po twarzy... Mam takie zdjęcie. Zastanawiałem się: „*Cholera, o co tutaj chodzi? Czy on nie przesadza? Mam coś powiedzieć? Zareagować?*” Nie wiedziałem. Troszeczkę się zawahałem. I w tym momencie patrzę, a ona... FRU! Totalnie odleciała! Była cała mokra! Wtedy zrozumiałem: „*Aha, to o to w tym chodzi. To taka jest zabawa*”. Już wiedziałem, że lepiej się nie odzywać, bo mam do czynienia z osobami, które wiedzą, co robią, a po drugie wiedziałem, że dziewczyny naprawdę mogą dojść do orgazmu przez zadawanie im bólu, że czysta zabawa nie ma dla nich sensu. I to jest ta inność w nich. Ale erotyka nie interesuje mnie tak bardzo jak psychika. Patrząc na te dziewczyny, zacząłem się zastanawiać, co powoduje, że ludzie idą w tę stronę. Pytałem o to innych i do tej pory tego nie wiem. Mam swoje teorie na ten temat, ale tak naprawdę, to trzeba by o tym porozmawiać z psychologiem.

No doubt. What happened next?

I started searching more. I was looking for new adventures and sensation. Tokyo and me is a perfect match. It's a city that at night lives with full happiness and I am a night owl. Night life is not a bit less interesting than the day one. During the day there is a dress-code, routine. People walk like robots. To the right. To the left. To work. From work... But in the evening these 'robots' like having fun. And they really play hard. The first event, I was at, was called Department H and had been organized by a graphic designer, who worked in the same publishing house as my Reiko. We went to that event together. The door opened. It was in winter so all of the people had their coats on and among them there was a naked guy standing and jerking off. Reiko and I, we looked at each other. But what could we do? We needed to go. So it was the beginning of my three years long marathon. Unforgettable experiences. I attended different events: bigger or smaller ones, private, sometimes in special happening bars, S-M bars with 6 or 12 chairs and a small stage for hanging, whipping or any other things. I was in a bar where shit was served, but I didn't take any pictures there. Neither was I interested in urine. I have my own limit, which I don't want to cross. It is amazing what attract people. But most of the people, I took pictures of, were friendly and really helpful for me.

Were you tempted to follow one of them and prepare material of her? To show her second face?

Yes, there was such an idea but it was at the very beginning of my stay in Japan. The language barrier was enormous. Hardly any of them spoke English. I have some extra photos of one of the girls, taken outside. While working on *Kinky City*, I met one girl named Hattori. She was an artist. I was taking pictures of her in the backstage of a porn movie. Jeez, it was hardcore. Since the very first scene. The girl was mooning. One guy filled a nasal syringe with a cup of coffee, stuck it in her ass

Z pewnością. Co było dalej?

Zacząłem bardziej szperać. Szukałem nowych przygód i wrażeń. Tokio i ja to idealne połączenie. To miasto, które nocą żyje pełnią szczęścia, a ja jestem nocną osobą. Nocą dzieją się nie mniej ciekawe rzeczy niż w dzień. W dzień to jest dress-code, rutyna. Wszyscy chodzą jak roboty. W lewo. W prawo. Do pracy. Z pracy... Ale za to wieczorem te „roboty“ lubią się zabawić. I bawią się ostro. Pierwsza impreza, na którą trafiłem, nazywała się Department H i organizował ją grafik, który pracował w tym samym wydawnictwie, co moja Reiko. Poszliśmy na tę imprezę razem. Otwierają się drzwi. To było zimą i wszyscy w środku stali w kurtkach, a po środku stał kompletnie goły typ i walił konia. Spojrzeliśmy na siebie z Reiko i co było robić – trzeba wejść. No i tak się zaczął ten trzyletni maraton. To niezapomniane przeżycia. Trafiałem na różne imprezy, większe i mniejsze, prywatne, czasem w specjalnych happening barach, barach S-M, w których jest 6 czy 12 krzesełek, mała scena do podwieszania, biczowania, czy innych rzeczy. Byłem w barze, gdzie serwowali gówno, ale nie zrobiłem tam zdjęć. Tak samo uryna też mnie nie interesuje. Mam pewną granicę, której nie chcę przekroczyć. To niesamowite, co ludzi kręci. Większość fotografowanych osób traktowała mnie serdecznie i naprawdę chciała mi pomóc.

Czy korciło cię, żeby pójść, za którąś z nich i zrobić materiał o niej? Pokazać jej inne oblicze?

Tak, padł taki pomysł, ale to był sam początek mojego pobytu w Japonii. Ogromna bariera językowa. Praktycznie żadna z tych osób nie mówiła po angielsku. Mam kilka dodatkowych zdjęć jednej dziewczyny, zrobionych na zewnątrz. Już w trakcie prac nad „Kinky City“ poznałem dziewczynę o imieniu Hattori. To była artystka. Robiłem jej zdjęcia za kulisami planu filmu porno. Oj, to był hardcore. Już od pierwszej sceny. Dziewczyna się wypina. Jakiś koleś wciągnął do gruszki cały

and squeezed the content. She defecated everything into a bowl, drank it, vomited back to the bowl, drank it again, and then two guys shot their loads on her. Then she burst into tears. I asked one guy if one should give her a lift home because she might be fed up with. And he said: „*Wait. She is like that: weeps for five or ten minutes and she is ready to go on.*“ And In fact, in ten minutes she said: „*OK, I am ready for the next scene.*“ There were some scenes of such kind. During breaks I talked to her a little. She was a nice girl, very pretty, taking photos. She has even had some exhibitions. I asked her: „*Why the hell do you let them do something like that on you?*“ It turned out that her boyfriend was one of the guys who played with her this evening and that he supposedly persuaded her into doing it. I don't understand such a thing. You would never make your girlfriend do anything like that.

When is Japan more real?

Japan is a too broad medium. There is bulk of places, situations, events, and personalities. Referring to *Kinky City*, I would say that definitely at night. It is then when people are more open, happy, they are more themselves. You know, it is a closed party, you have particular sexual needs and you go to the people, who have the same, who think the same way. At work they might feel embarrassed about their preferences but at such party they can be themselves. In the evening, a lot of Japanese office bitches take off their costumes they have to wear at work. Black dress, black jacket, white shirt, and those their shoes. They are programmed to do the same and in the same way every day.

Who were they?

Lots of personalities. From people who don't have to work because they have enough money to the underground's cleaning ladies. I met a barber, a florist, a doctor, a lawyer. I wanted to know what they did and

kubek kawy, wetknął ją w jej tyłek i wydusił zawartość. Ona to wszystko wypróżniła do miski, wypila, zwymiotowała z powrotem do tej miski, znów wypila i potem dwóch kolesi się na nią złało. Wtedy zalała się łzami. Spytałem się jednego chłopaczka, czy może odwieźć ją do domu, bo może ma już dosyć. A on na to: „*Poczekaj. Ona tak ma. Pięć, dziesięć minut sobie popłacze, a potem będzie gotowa.*“ I faktycznie, po dziesięciu minutach wstała i powiedziała: „*OK, jestem gotowa do następnej sceny.*“ Tych scenek było kilka. W przerwach trochę z nią rozmawiałem. Bardzo fajna dziewczyna, bardzo ładna, robiąca zdjęcia. Nawet miała kilka wystaw. Spytałem ją: „*Po jaką cholerę dajesz z siebie robić coś takiego?*“ Okazało się, że jej chłopak jest jednym z tych, którzy tego wieczoru mieli z nią kontakt, że niby ją namówił. Ja czegoś takiego nie rozumiem. W życiu nie zaproponowałbyś czegoś takiego swojej dziewczynie.

Kiedy Japonia jest bardziej prawdziwa?

Japonia to za szerokie medium. To ogrom miejsc, sytuacji, zdarzeń, osobowości. Odnosząc się do „Kinky City“, powiedziałbym, że zdecydowanie nocą. Wtedy ludzie są bardziej otwarci, szczęśliwi, czują się sobą. Wiesz, to jest impreza zamknięta, masz takie a nie inne upodobania seksualne, idziesz do ludzi, którzy mają podobne, którzy myślą podobnie, którzy w biurze wstydzą się swoich upodobań, a na takiej imprezie, w danym miejscu są sobą. Bardzo dużo japońskich biurw zrzuca wieczorami te kostiumy, w których muszą siedzieć w pracy. Czarna sukieneczka, czarna marynareczka, biała koszulka i te ich buciki. One mają tak zakodowane, że codziennie muszą robić to samo i tak samo.

Kim one były?

Cały wachlarz osobowości. Od ludzi, którzy nie muszą pracować, bo mają dość pieniędzy, do sprzątaczek metra. Spotkałem fryzjera, kwiaciarkę, lekarza, prawnika. Ciekawiło mnie to i pytałem ich, co robią. W jednym



Taken from the *Everything You Do Is a Balloon* series.

Z serii „Everything You Do Is a Balloon”.

I asked them. In one bar I met a pretty girl with nothing more on but a pair of panties and a bra. I asked her why she had come dressed in that way. She told me that at work she had to wear a pharmacist's coat that made her feeling locked in a cage, that she wanted to take off everything to free herself, to show what she was really like without her overall on. She wanted to be adored. This erotic subtext was definitely in the background. She had a small child and husband, who had no slightest idea what his wife was doing in the evenings. So, if somebody would ask me who *Kinky City* was about, I'd say it was about a person standing next to you in the underground, because you never know who she is. And it doesn't matter in which underground you are. Although *Kinky City* shows Japan, such things happen in Poland too. I receive e-mails from girls in which they ask me to come to them, tie them up, and beat. They ask me where they can have such fun.

And Reiko, how your wife react to these photos?

She knows that I do this to make something cool and not for erotic experiences. My wife knows that I am a professional and go there for a specific purpose and she simply trusts me. I am very grateful to her for. There have never been any understatements or misunderstandings between us. Never. You know, if you come back home at 6 AM with twinkling eyes and two rolls of film in hand, but you don't go to bed because you wait for the photolab to open at 8 AM to have your films developed, it is clear what this is all about. Once somebody told me: „*You had to take part in that. You made love with those girls, because if you are in such a situation, you have to do what others do.*” Then I said to him: „*Did James Nachtway shoot at people? He was at war too. Either you go to take pictures or you go to have fun.*”

Whose photographs do you like to watch?

Yes, I watch what is going on in the photography, but not so thoroughly as a photographer could be supposed to.

z barów spotkałem piękną dziewczynę, która miała na sobie tylko gacie i stanik. Zapytałem ją, dlaczego przyszła tak ubrana. Powiedziała mi, że całe dnie spędza w aptekarskim kitlu, że czuje się zamknięta w klatce i po prostu chce to wszystko zrzucić z siebie, by się od tego wszystkiego uwolnić, by zwrócić uwagę bardziej na nią, niż na ten kitel. Ona chciała być adorowana. Ten podtekst erotyczny, był zdecydowanie na drugim planie. Miała małe dziecko i męża, który nie miał zielonego pojęcia, co żona robi wieczorami. Tak więc, gdyby ktoś mnie zapytał, o kim jest „Kinky City”, to powiedziałbym, że o osobie, która w metrze stoi obok ciebie, bo nigdy nie wiesz, kim ona jest. I to bez względu na to, w którym metrze jesteś. Bo choć „Kinky City” został zrobiony w Japonii, to takie rzeczy, jakie w nim pokazuję, dzieją się także w Polsce. Wiem, bo dostaję maile od dziewcząt, żebym przyjechał, żebym je związał, zbił, żebym powiedział, gdzie można się tak zabawić.

A Reiko, jak na te zdjęcia reaguje twoja żona?

Ona wie, że ja to robię, żeby zrobić coś fajnego, że nie szukam wrażeń erotycznych. Moja żona wie, że jestem profesjonalistą, że idę tam w konkretnym celu i po prostu mi ufa. Jestem jej za to bardzo wdzięczny. Nawet przez moment nie było między nami jakiś nieporozumień, nieporozumień. Nigdy. Wiesz, jak o 6 rano wracasz do domu ze świecącymi oczami i dwiema rolkami filmu, ale nie kładziesz się spać, bo czekasz na otwarcie fotolaba o 8 rano, żeby je jak najszybciej wywołać, to wiadomo o co ci w tym wszystkim chodzi. Ktoś kiedyś powiedział mi: „*Ty musiałeś w tym uczestniczyć. Uprawiałeś seks z tymi dziewczynami, bo jak jesteś w takiej sytuacji, to robisz to, co inni.*” Odpowiedziałem mu wtedy: „*Czy James Nachtway strzelał do ludzi? Też był na wojnie. Albo jedziesz robić zdjęcia, albo idziesz się zabawić.*”

Czyje zdjęcia lubisz oglądać?

Owszem, śledzę, co się dzieje w fotografii, ale nie tak wnikliwie, jakby się można było tego spodziewać po

I'm rather fascinated with film and painting. Recently I've been fascinated with a young painter – Ewa Juszkiewicz. Fabulous personality. If she had been born in New York, she would have exhibitions in the most important galleries all over the world today. However with photography is that often I admire pictures taken by amateurs. From Japanese photography, I really like some young photographers and my absolute favourite one is Lieko Shiga.

And why do you take pictures?

This is an internal struggle with myself. I must motivate myself. I believe that a good picture speak for itself, without this additional marketing shit. Many photographers do their projects, describe them and try artificially add an ideology to them, which results in an opposite effect, making you sick. Now I realise myself combining music with image but I will never stop taking photographs. Photography keeps me alive. For me, taking a good picture is like taking a pill by a patient.

fotografie. Ja raczej fascynuję się filmem, malarstwem. Ostatnio jestem zachwycony młodą polską malarką – Ewą Juszkiewicz. Bajeczna osobowość. Gdyby urodziła się w Nowym Jorku, to w tym momencie miała by wystawy w najważniejszych galeriach na świecie. Natomiast z fotografią jest tak, że czasem zachwycam się zdjęciem zrobionym przez amatora, nawet bardzo często. Z fotografii japońskiej lubię kilku młodych fotografów, a moją absolutną faworytką jest Lieko Shiga.

A dlaczego robisz zdjęcia?

To jest wewnętrzna walka z samym sobą. Muszę sam siebie motywować. Wierzę w to, że dobre zdjęcie obrońi się samo, bez tego dodatkowego marketingowego gówna. Wielu robi projekt, opisuje go i sztucznie próbuje podczepić do niego ideologię, co daje odwrotny efekt, że aż rzygać się chce. Teraz realizuję siebie łącząc muzykę z obrazem, ale nigdy nie zrezygnuję z robienia zdjęć. Fotografia trzyma mnie przy życiu. Dla mnie zrobienie dobrego zdjęcia jest jak zażycie pigułki przez chorego.



Taken from the *Salaryman* series.

Z serii „Salaryman”.

KINKY CITY

Piggy costumes, dolls, needles, and thread are girl play material. In a city where restraint and seriousness are the rules that produce a rare collective harmony, the grown-ups play too. At night some people strip off their working suits to cavort in a circus of sex.

The selection is ample: fetish parties, fetish bars, happening bars, private sex parties – the list of places, situations, events, and people is endless. In Kinky City the adventurous explorer can find naughty boys and girls who look like real dolls or dolls that look like real people. They play with hooks,dildos, ropes, and leashes. They enjoy the touch of leather or the strange pleasure of toying with a needle.

For the outsider it is hard to understand the pleasure of a woman's experiences when being tied and hung up by hands skilled in the shibari art and penetrated with an incandescent candle. What obscure need does the woman's husband fulfill?

How do swingers who have just had sex with other couples dissociate love from sex? What is the subtle enjoyment of being watched by the public while your girlfriend gives another man a blow job and you have sex with his wife?

Kinky City is the quest for the unknown, perhaps forbidden, secret dreams, shared by people who find goodness in a city that allows her servants an elixir that no other place can provide.

by Fernando Alvarez Busca

KINKY CITY

Świńskie kostiumy, lalki, igły i nici to przedmioty, których do zabawy używają dziewczynki. W mieście, w którym powściągliwość i powaga są podwalinami niezwyklego ładu społecznego, dorośli też lubią się zabawić. Niektórzy z nich zrzucają nocą swój codzienny kostium, by pobrykać w cyrku seksu.

Jest z czego wybierać: fetyszowe przyjęcia, bary dla fetyszystów, happening bars, prywatne orgie – niekończąca się lista miejsc, sytuacji, imprez i ludzi. W Kinky City żądny przygód okrywca może znaleźć niegrzecznych chłopców i dziewczyny, którzy wyglądają jak prawdziwe lalki lub lalki, które wyglądają jak prawdziwi ludzie. Bawią się hakami, dildo, sznurami i smyczami. Rozkoszują się dotykiem skóry lub dziwną przyjemnością bawienia się igłą.

Dla kogoś z zewnątrz trudno jest zrozumieć przyjemność, jaką czerpie związana sznurami i podwieszona zgodnie ze sztuką shibari kobieta spenetrowana rozpaloną świecą. Jakim potrzebom musi sprostać mąż tej kobiety?

Jak swingersi, którzy dopiero co uprawiali seks z innymi parami, oddzielają miłość od seksu? Jaka to subtelna przyjemność być obserwowanym przez innych, gdy twoja dziewczyna obciąża facetowi, a ty uprawiasz seks z jego żoną?

Kinky City to poszukiwanie nieznanych, być może zakazanych, sekretnych marzeń podzielanych przez ludzi, którzy odnajdują dobro w mieście, które serwuje swoim poddanym eliksir, którego nie może zapewnić żadne inne miejsce.

Fernando Alvarez Busca

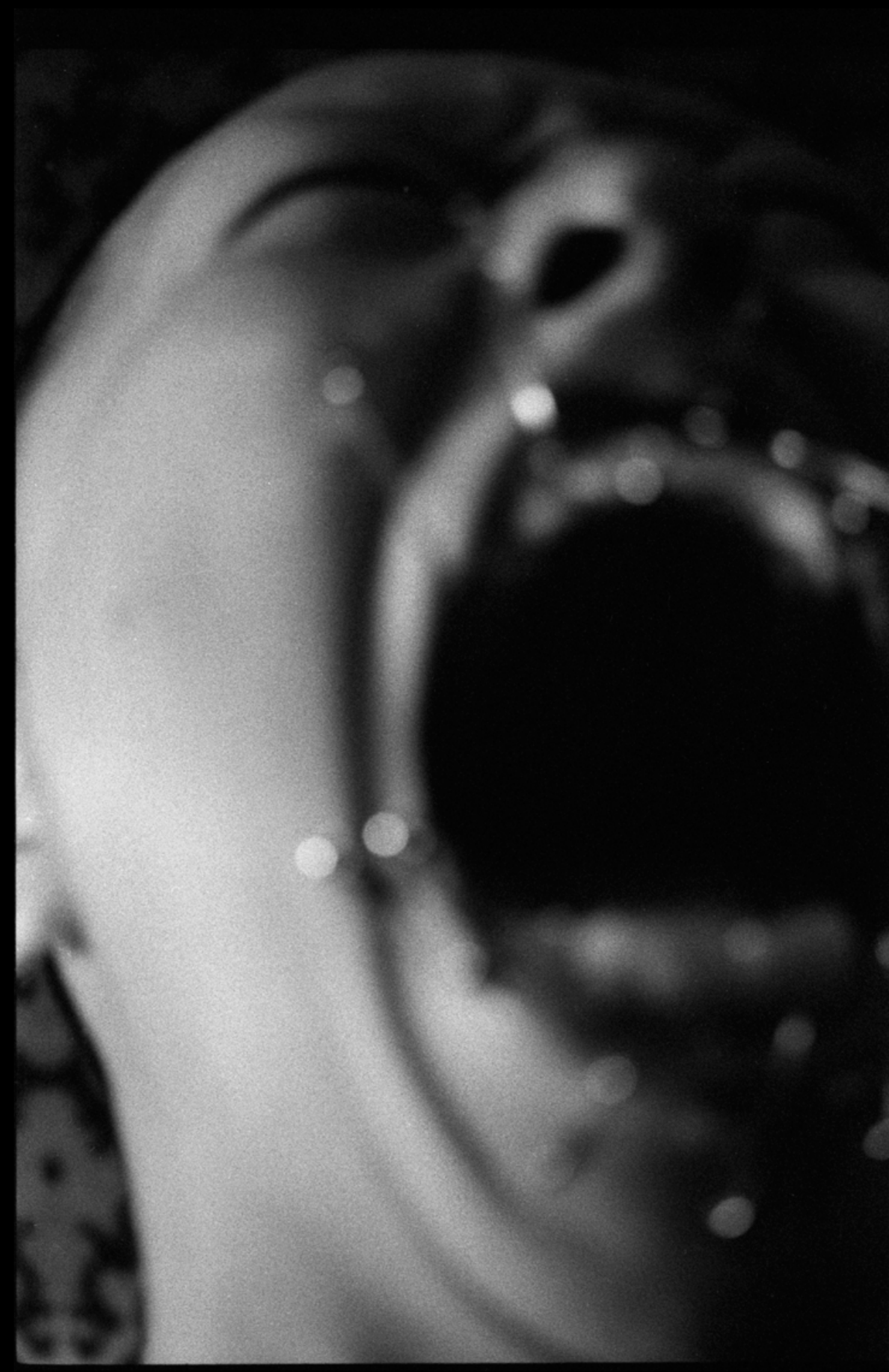
























© JAN SOCHOR

Jan Sochor (b. 1974) | based in Quito (Ecuador) | a Czech photographer working in Latin America | accenting the storytelling perspective, stays focused on photojournalism with an intention to portray truthfully Latin America, its social, cultural, and everyday phenomenons in all their complexity | his photographs and photo essays regularly appear in international magazines, newspapers, websites and broadcastings, including *The Guardian*, BBC, CNN, *Time*, *The Washington Post*, *The Times*, *The Huffington Post*, NBC Sports, ABC News, *Vogue*, *National Geographic*, *Science*, *The Economist*, *GEO*, *Le Figaro*, *Le Monde*, *Corriere della Sera*, *El País*, *La Vanguardia*, *Süddeutsche Zeitung*, *Vanity Fair*, UNESCO, and many others.

Jan Sochor (ur. 1974) | mieszka w Quito (Ekwador) | czeski fotograf pracujący w Ameryce Łacińskiej | koncentruje się na fotoreportażu, by za pomocą jego narracji przedstawić prawdziwy obraz Ameryki Łacińskiej, jej społeczne, kulturalne i codzienne zjawiska w całej ich złożoności | jego zdjęcia i eseje fotograficzne regularnie ukazują się w międzynarodowych magazynach, dziennikach, stronach internetowych oraz programach telewizyjnych, w tym w „The Guardian”, BBC, CNN, „Time”, „The Washington Post”, „The Times”, „The Huffington Post”, NBC Sports, ABC News, „Vogue”, „National Geographic”, „Science”, „The Economist”, „GEO”, „Le Figaro”, „Le Monde”, „Corriere della Sera”, „El País”, „La Vanguardia”, „Süddeutsche Zeitung”, „Vanity Fair”, UNESCO i wielu innych.

www.jansochor.com

MEN IN THE RIVER STREAM

LUDZIE W NURCIE RZEKI

Artisanal (unmechanised) sand mining is an ancient mining technique used to obtain sand for construction purposes. Depending on the natural conditions (strength of the stream, depth of the river, richness of the sand deposit), together with the sand miners' physical condition (powerful lungs), different working methods are employed. However, the material is always extracted in metal buckets (10 kilograms per load), either by standing on the river bottom and searching for sand by feet, or, diving up to 3–5 meters deep using a long wooden plank with steps. A cargo canoe may be fully loaded in an hour or two of physically demanding work.

As the river stream constantly brings new layers of sand, the small-scale artisanal sand mining has always been providing a modest but sustainable livelihood for hundreds of sand miners (areneros) living on the banks of the Colombian rivers. Nowadays, although different kinds of material are still manually extracted from the river bottom (sand, gravel or pebbles), the artisanal sand mining struggles with competition with highly effective dredging machines which irreversibly transform the river environment.

The vast majority of sand miners work freelance, having just a bucket, a shovel and an old wooden canoe. Due to the long working stays in cold water, most of them suffer from diseases of the musculoskeletal system. Those who dive, complain about the lingering pain in the ears. Although their daily salary does not exceed 15–20 US dollars, the sand miners are hard-working men who are proud of their profession, valuing their work freedom above all, and usually, as long as their health and strength permit, they keep facing the river stream every day.

Cartago & Puerto Berrío (Colombia), February–December 2013

Rzemieślnicze (niezmechanizowane) wydobywanie piasku jest starą kopalnianą techniką stosowaną w pozyskiwaniu piasku dla budownictwa. W zależności od warunków naturalnych (siła strumienia, głębokość rzeki, zasoby piasku) oraz warunków fizycznych piaskarzy (wytrzymałość płuc) stosuje się różne metody wydobywania. Jednak sam piasek jest zawsze wydobywany metalowymi kubłami (po 10 kilogramów na załadunek), czy to stojąc w rzece i wyczuwając stopami piasek na jej dnie, czy to nurkując na głębokość 3–5 metrów z użyciem długiej drewnianej deski ze szczeblami. Załadowanie jednej łodzi to godzina lub dwie ciężkiej fizycznej pracy.

Jako że nurt rzeki bez przerwy nanosi nowe warstwy piasku, prowadzone na małą skalę rzemieślnicze wydobywanie piasku zawsze było źródłem skromnego, ale wystarczającego utrzymania dla setek piaskarzy (areneros) żyjących wzdłuż brzegów kolumbijskich rzek. Obecnie, choć z dna rzek wydobywa się ręcznie różne materiały (piasek, żwir czy kamyki), to jednak rzemieślnicze wydobywanie piasku zmagają się z konkurencją bardziej wydajnych pogłębiarek, które nieodwracalnie przekształcają środowisko rzeczne.

Ogromna większość piaskarzy pracuje na własną rękę, posługując się wyłącznie metalowym wiadrem, łopatą i starą drewnianą łodzią. Z powodu wielogodzinnego przebywania w zimnej wodzie większość piaskarzy cierpi na choroby układu mięśniowo-szkieletowego. Ci, którzy nurkują, skarżą się na przewlekły ból w uszach. Choć ich dzienny zarobek nie przekracza 15–20 dolarów, ciężko pracujący piaskarze są dumni ze swej pracy, a swoją zawodową niezależność cenią sobie nade wszystko i dopóki zdrowie i siły im na to pozwalają, każdego dnia mierzą się z rzeką.

Cartago i Puerto Berrío (Kolumbia), luty–grudzień 2013 r.





(previous page) A Colombian sand miner dives under the water to extract sand from the bottom of the river La Vieja in Cartago (Colombia), April 14, 2013.

(right) A Colombian sand miner loads the extracted sand into a car on the bank of the river La Vieja in Cartago (Colombia), February 8, 2013.

(poprzednia strona) Kolumbijski piaskarz nurkuje, by wydobyć piasek z dna rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 14 kwietnia 2013 r.

(po prawej) Kolumbijski piaskarz ładuje do samochodu wydobyty piasek na brzegu rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 8 lutego 2013 r.



A Colombian sand miner unloads a bucket full of gravel into his boat, anchored in the middle of the river La Vieja in Cartago (Colombia), February 8, 2013.

Kolumbijski piaskarz wyladowuje wiadro żwiru do swojej łodzi, zakotwiczonej po środku rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 8 lutego 2013 r.



Colombian sand miners cross the river Magdalena in a boat to extract the sand from the river bank in Puerto Berrio (Colombia), February 3, 2013.

Kolumbijscy piaskarze pokonują łodzią rzekę Magdalena, by wydobyć piasek z brzegu rzeki w Puerto Berrio (Kolumbia), 3 lutego 2013 r.



(above) Colombian sand miners, using a wheelbarrow, unload sand from the boat on the bank of the river Magdalena in Puerto Berrío (Colombia), February 3, 2013.
(next page) A Colombian sand miner dives under the water to extract sand from the bottom of the river La Vieja in Cartago (Colombia), April 14, 2013.

(powyżej) Kolumbijscy piaskarze wyladowują piasek z łodzi, używając do tego taczki, na brzegu rzeki Magdalena w Puerto Berrío (Kolumbia), 3 lutego 2013 r.

(następna strona) Kolumbijski piaskarz nurkuje, by wydobyć piasek z dna rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 14 kwietnia 2013 r.





A Colombian sand miner unloads the extracted sand from his boat on the bank of the river La Vieja in Cartago (Colombia), February 9, 2013.

Kolumbijski piaskarz wyladowuje wydobyty piasek z jego łodzi na brzegi rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 9 lutego 2013 r.



(above) A Colombian sand miner climbs up the anchored boat while working in the middle of the river La Vieja in Cartago (Colombia), December 10, 2013.

(next page) Colombian sand miners unload buckets full of sand into their boat, anchored in the middle of the river La Vieja in Cartago (Colombia), February 8, 2013.

(powyżej) Kolumbijski piaskarz wspina się do swojej zakotwiczonej łodzi podczas pracy na środku rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 10 grudnia 2013 r.

(następna strona) Kolumbijscy piaskarze wyladowują wiadra pełne piasku do ich łodzi, zakotwiczonych po środku rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 8 lutego 2013 r.





A Colombian sand miner works on the reinforcement of the bank of the river La Vieja in Cartago (Colombia), April 15, 2013.

Kolumbijski piaskarz pracuje nad umacnianiem brzegu rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 15 kwietnia 2013 r.



A Colombian sand miner dives under the water to extract sand from the bottom of the river La Vieja in Cartago (Colombia), April 13, 2013.

Kolumbijski piaskarz nurkuje, by wydobyć piasek z dna rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 13 kwietnia 2013 r.



Boats of Colombian sand miners are seen tied up at the bank of the river La Vieja in Cartago (Colombia), December 10, 2013.

Powiązane łódzie kolumbijskich piaskarzy na brzegu rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 10 grudnia 2013 r.





(previous page) Colombian sand miners load the extracted sand into a car on the bank of the river La Vieja in Cartago (Colombia), April 13, 2013.

(right) A Colombian sand miner holds the boat while diving under the water to extract sand from the bottom of the river La Vieja in Cartago (Colombia), December 10, 2013.

(poprzednia strona) Kolumbijscy piaskarze ładują do samochodu wydobyty piasek na brzegu rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 13 kwietnia 2013 r.

(po prawej) Kolumbijski piaskarz trzyma się łodzi podczas nurkowania, by wydobyć piasek z dna rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 10 grudnia 2013 r.



A crumpled hat of a Colombian sand miner is seen on the bottom of a wooden boat, anchored close the bank of the river La Vieja in Cartago (Colombia), December 10, 2013.

Pognieciony kapelusz kolumbijskiego piaskarza na dnie drewnianej łodzi, zakotwiczonej w pobliżu brzegu rzeki La Vieja w Cartago (Kolumbia), 10 grudnia 2013 r.

J A S Z C Z U K O R T U B I
N I E C K A P E R A S S O
N I E L S E N S O C H O R
L E E V I N O G R A D O V A



© VALERIA LEONE

Tatiana Vinogradova (b. 1979) | based in St. Petersburg (Russia) | studied journalism at St. Petersburg State University (2001–2006) | graduated from FotoDepartament.Institute in St. Petersburg (2013–2014) | participated in the workshop with Pieter Ten Hoopen of VU agency (2013) | finalist of Contour by Getty Images Portrait Prize (2013), New York Photo Festival, and the 2014 International Photo Festival Leiden | her documentary projects were selected for a number of exhibitions such as the PhotoWorld 2014 in Brooklyn (USA), New Photographers Exhibition in Leiden (the Netherlands), and the Young Photography Exhibition 2013 in St. Petersburg (Russia).

Tatiana Winogradowa (ur. 1979) | mieszka w Petersburgu (Rosja) | studiowała dziennikarstwo na Petersburskim Uniwersytecie Państwowym (2001–2006) | ukończyła FotoDepartment.Institute w Petersburgu (2013–2014) | uczestniczyła w warsztatach Pietera Ten Hoopena z agencji VU (2013 r.) | finalistka Contour by Getty Portrait Prize (2013 r.), New York Photo Festival oraz International Photo Festival Leiden 2014 | jej projekty dokumentalne były prezentowane na różnych wystawach, w tym na PhotoWorld 2014 w Brooklinie (USA), New Photographers Exhibition w Leiden (Holandia) oraz na Young Photography Exhibition 2013 w Petersburgu (Rosja).

www.tatianavinogradova.com

DNI MELANCHOLII | DAYS OF MELANCHOLY

This series of portraits is focused on the life of gay people in Russia. It is a visual tale of melancholy, loneliness, and uncertainty about the future.

In Russia the level of intolerance toward homosexuality has been rising sharply. A 2013 survey found that 74% of Russians said homosexuality should not be accepted by society. 16% of surveyed Russians said that gay people should be isolated from society, 22% said they should be forced to undergo treatment, and 5% said homosexuals should be 'liquidated'. In June 2013 the national parliament unanimously adopted a nationwide law banning "propaganda" – the promotion of homosexuality to minors. Under the statute it is effectively illegal to hold any gay pride events, speak in defense of gay rights, or say that gay relationships are equal to heterosexual relationships.

This reality has driven the gay community underground, to the shadows. In Russia only 1% of the gay population dares to live openly. That is why the general mood in my work is dark and melancholic. The visual concept mirrors the idea that being gay in Russia is not a rainbow colored life. In our country rainbows have some very somber shades.

I chose to take poetic, intimate portraits depicting an internal beauty of the characters. So let us take just a few minutes to recognize each other's beauty instead of attacking each other for our differences.

Ten cykl portretów koncentruje się na życiu gejów w Rosji. To wizualna opowieść o melancholii, samotności i niepewności jutra.

Poziom nietolerancji wobec homoseksualizmu w Rosji gwałtownie rośnie. Według badania z 2013 roku, 74% Rosjan uważa, że społeczeństwo powinno odrzucić homoseksualizm. 16% zapytanych Rosjan jest zdania, że geje powinni być izolowani, 22% opowiada się za ich przymusowym leczeniem, a 5% – za ich „likwidacją”. W czerwcu 2013 roku Duma Państwowa jednogłośnie uchwaliła ustawę zakazującą prowadzenia „propagandy” – promowania homoseksualizmu wśród młodzieży. W świetle tego prawa zakazane są organizowanie imprez gejowskich, występowanie w obronie praw gejów oraz traktowanie związków homoseksualnych na równi z heteroseksualnymi.

Ta rzeczywistość zepchnęła społeczność gejowską do podziemia. W całej Rosji zaledwie 1% gejów nie ukrywa swojej orientacji. To dlatego nastrój moich zdjęć jest ponury i melancholijny. Ta koncepcja wizualna odzwierciedla przeświadczenie, że bycie gejem w Rosji nie jest tak kolorowe jak tęcza. W naszym kraju tęcze mają bardzo ponure odcienie.

Zdecydowałam się zrobić poetyckie, intymne portrety przedstawiające wewnętrzne piękno poszczególnych osób. Poświęćmy zatem choć kilka chwil na poznanie piękna w drugim człowieku, zamiast atakować się wzajemnie z powodu naszych odmienności.



I am the only son of my parents. If I tell them that I am gay, I will get nothing for myself, but they will be absolutely devastated. All sense of their life... just bang!... it will get rotten.

Jestem jedynakiem. Jeśli powiem moim rodzicom, że jestem gejem, niczego nie zyskam, a oni będą kompletnie zdruzgotani. Cały sens ich życia... po prostu się zawali!... rozpadnie się.



*My mother's reaction was "it is a teenage thing, you'll grow out of it, you simply haven't met the right girl yet.
" The most ridiculous thing is I was already 26.*

Moja mama powiedziała, że „to taka przypadłość nastolatków, wyrośniesz z niej, po prostu jeszcze nie znalazłeś odpowiedniej dziewczyny.“ Najśmieszniejsze w tym było to, że miałem wtedy 26 lat.



Remember the magazine Rovesnik? Every month me and my mom went to Soyuzpechatkiosk. And once Brad Pitt was on the cover. Actually, I don't like Brad Pitt... Anyway, mom bought me the magazine, and I took and kissed the cover for some reason. I can't explain why I did it. But mom was perplexed.*

*(*Soyuzpechat is a network of press kiosks existing in USSR)*

Pamiętasz taki magazyn "Rówieśnik"? Co miesiąc szedłem z mamą do kiosku Sojuzpechat. Pewnego razu na okładce był Brad Pitt. Właściwie, to nie lubię Brada Pitta... W każdym bądź razie, mama kupiła mi ten magazyn, a ja wziąłem i z jakiegoś powodu pocałowałem tę okładkę. Nie potrafię powiedzieć, dlaczego to zrobiłem.
Ale mama była zakłopotana.*

*(*Sojuzpechat to sieć kiosków z prasą za czasów ZSSR)*



When my parents lived together, they wanted to build an extension, bought the dump-truck of sand and delivered it to our yard. Then they got divorced, but the sand still remained lying in the yard. So I had a sandbox, and all my friends always hung around with me.

Gdy moi rodzice byli ze sobą, chcieli powiększyć dom. Zamówili wywrotkę piachu i zrzucili go na podwórku. Potem się rozwiedli, a ten piasek nadal leżał na podwórku. Miałem więc swoją piaskownicę i wszyscy moi przyjaciele zawsze się ze mną wałęsali.



I can judge girls aesthetically, well, kind of like pictures in a museum.

Dziewczyny oceniam pod względem estetycznym, jak obrazy w muzeum.



I'm trying to prepare myself for loneliness, I don't cherish any illusions about surrogate mothers and mythical children that gays can adopt. I picture a scenario where there is no one to bury me.

Próbuję przygotować się do samotności. Nie żywię żadnych złudzeń, co do surogatek czy mitycznych dzieci, które geje mogą adoptować. Wyobrażam sobie scenariusz, w którym nie ma nikogo, kto by mnie pochował.



Love is like you have a compass inside which points to the north. And the north is this person.

Miłość jest niczym wewnętrzny kompas, który wskazuje północ. A północ jest tą osobą.



My grandfather was a very clever and acute person. I think I was about 9 or 10 years old, I don't remember, but once he asked me directly „Are you gay?“I answered like „What's a gay?“

Mój dziadek był bardzo mądrym i bystrym człowiekiem. Chyba miałem 9 czy 10 lat, nie pamiętam dokładnie, ale kiedyś po prostu mnie zapytał „Jesteś gejem?“ Odpowiedziałem coś w rodzaju „Kim jest gej?“



I used to work in the criminal investigations department. You know how it happens, the colleagues say „Let's go to the steam bath, let's invite girls.“ I answered „No thanks. I gotta go,“ and people started to ask questions. Then they began to say to my face directly „What a police officer you are...“ I had to leave my job because of this discrepancy. I mean, not because of a professional discrepancy.

Pracowałem w wydziale przestępstw kryminalnych. Wiesz, jak to jest, kiedy koledzy mówią „Chodźmy do łaźni parowej, zaprośmy dziewczyny.“ Odpowiadałem „Nie, dzięki, muszę lecieć“ i wtedy ludzie zaczęli zadawać pytania. Zaczęli mówić mi prosto w twarz „Co z ciebie za policjant...“ Musiałem odejść z pracy przez tę odmienność. To znaczy, nie z powodu rozbieżności zawodowych



When it came to kissing a girl, I started laughing.

Kiedy miałem pocałować dziewczynę, zacząłem się śmiać.



© SEAN LEE

Sean Lee (b. 1985) | based in Singapore (Singapore) | winner of the 2014 Slideluck Warsaw I (Poland), Angkor Photo Festival (Cambodia), nominated for the Prix Decouverte in the 40th Anniversary of the Arles Photo Festival (France) and the Paul Huf Award (the Netherlands) | was part of the Reflexions Masterclass (2011–2013) under the tutelage of Giorgia Fiorio and Gabriel Bauret | recipient of the 2011 ICON de Martell Cordon Bleu award | his works can be found in the collections of the Singapore Art Museum as well as the Sandor Family Collection | has published book *Shauna* (September 2014).

Sean Lee (ur. 1985) | mieszka w Singapurze (Singapur) | zwycięzca Slideluck Warsaw I 2014 (Poland), Angkor Photo Festival (Kambodża), nominowany do Prix Decouverte w 40. Rocznicę Festiwalu Fotografii w Arles (Francja) oraz Paul Huf Award (Holandia) | uczestniczył w Reflexions Masterclass (2011–2013) pod kierunkiem Giorgii Fiorio i Gabriela Baureta | laureat nagrody ICON de Martell Cordon Bleu 2011 | jego prace można znaleźć w zbiorach Muzeum Sztuki w Singapurze, jak również w kolekcji rodziny Sandor | we wrześniu 2014 r. wydał książkę pt. "Shauna".

www.seanleephoto.com

SHAUNA

For three years, between 2007 and 2009, I was a sometime woman called Shauna. I inhabited the persona of a ladyboy. It all began in Siem Reap (Cambodia). I'd encountered and befriended a fascinating transgender community around the city's red light district and I found myself thinking, what it would be like to *be* one of them?

Przez trzy lata, między 2007 a 2009 rokiem, bywałem kobietą o imieniu Shauna. Zamieszkiwałem w ciele ladyboy'a. Wszystko zaczęło się w Siem Reap (Kambodża). Zetknąłem się i zaprzyjaźniłem z fascynującą społecznością transseksualistów skupionych wokół dzielnicy czerwonych latarni i pomyślałem sobie, jak to jest *być* jednym z nich?

From some of these friends, I soon learned to shave my legs and armpits, put on make-up and a wig, and strut around in high heels. I was a fast learner. Within a year, I no longer needed my clumpy ‘training’ wedges. Some day, I would be strutting about on my black stilettos like any other ladyboy and there’d be someone who would try to pick me up. Under the neon lights, every bar became a set and every street, bathed in hues of red and magenta, became to me a stage. I had wanted to know if it was possible to write myself into the story, to become the subject of one’s own fantasy and to be both the storyteller and the character.

I will always remember the first night I went out as Shauna, it felt like I was living the first night of a completely other life. I had to learn to do everything over as Shauna. Even simple, everyday things and actions felt alien and new. There were days I couldn’t recognise myself in the mirror. I often felt like I had become someone else completely. It was a strange and exhilarating time, and I’ve been changed by the experience in ways that I’m still continuing to discover.

I still think about Shauna from time to time, about all those chance encounters with so many who’d befriended, accepted and loved her for her. I still keep up with some of them. In recent years, I’ve gone back to Siem Reap, but it’s all different now. Friends have gone and moved on, the red light district’s been cleaned up, and now, it’s hard to find any of them walking along the streets.

Od kilku przyjaciół nauczyłem się jak golić nogi i pachy, nakładać makijaż i perukę oraz chodzić na wysokich obcasach. Byłem pojętnym uczniem. W przeciągu roku nie potrzebowałem już moich „treningowych“ kul. Pewnego dnia kroczyłem dumnie na moich czarnych szpilkach, jak każdy inny ladyboy i znalazł się ktoś, kto próbował mnie poderwać. W świetle neonów każdy bar był moim planem i każda ulica, skąpana w odcieniach czerwieni i purpury, stawiała się moją sceną. Zastanawiałem się, czy byłoby możliwe wpisanie siebie w opowieść, stać się przedmiotem czyjejś fantazji i jednocześnie być jej autorem i bohaterem.

Zawsze będę pamiętał pierwszą noc na ulicy spędzoną jako Shauna. Czulem się, jakbym spędził pierwszą noc w zupełnie innym życiu. Jako Shauna musiałem się wszystkiego nauczyć na nowo. Nawet zwyczajne, codzienne czynności wydawały się obce i nowe. Czasami nie potrafiłem rozpoznać siebie w lustrze. Często czulem, jakbym stał się kimś kompletnie innym. To były dziwne i radosne dni, a doświadczenie odmieniło mnie w sposób, który nadal staram się odkryć.

Od czasu do czasu myślę o Shaunie, o wszystkich przypadkowo napotkanych ludziach, którzy zaprzyjaźnili się z nią, zaakceptowali i kochali dla niej samej. Z niektórymi ciągle utrzymuję kontakt. Ostatnimi laty wróciłem do Siem Reap. Bardzo się zmieniło. Przyjaciele odeszli lub przenieśli, dzielnicę czerwonych latarni oczyszczono i obecnie trudno jest spotkać kogokolwiek z nich przechadzających się po ulicach.



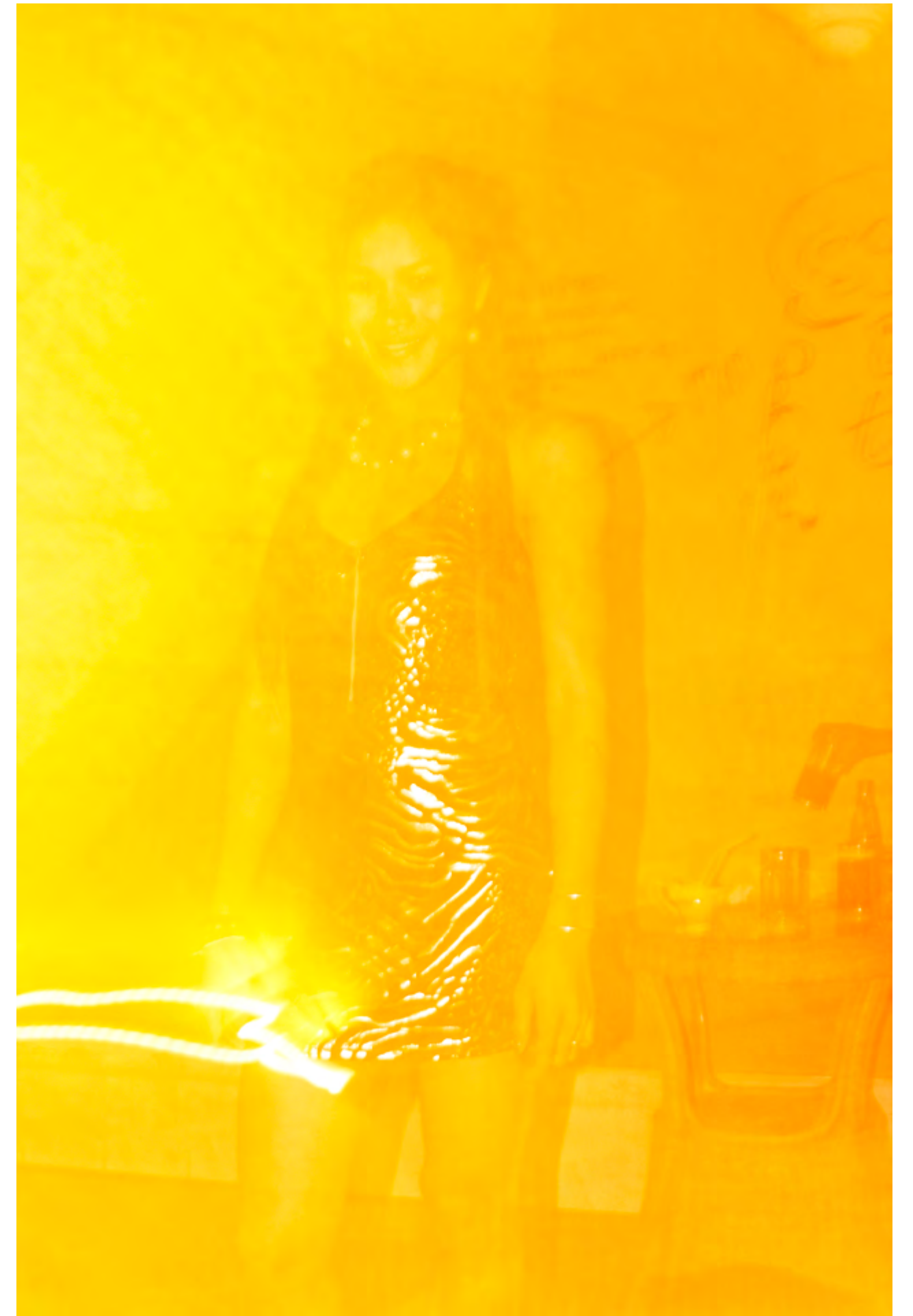
























© HUMBERTO BASSANELLI

Alessio Ortu (b. 1980) | based in São Paulo (Brazil) | a photographer and filmmaker | has worked in Rome, London, Los Angeles, New York, and São Paulo | winner of the Saatchi Online Contest and World Photography Award resulting with participation in group exhibitions at the Saatchi Gallery during the SCOPE art fair (New York) and World Photography Festival in São Paulo and London (all in 2011) | as a producer, worked with director Gianclaudio Cappai by *I Know There's a Man* (presented at the 2009 Venice Film Festival) and *Leaving no Trace* (currently in post production).

Alessio Ortu (ur. 1980) | mieszka w São Paulo (Brazylia) | fotograf i filmowiec | pracował w Rzymie, Londynie, Los Angeles, Nowym Jorku i São Paulo | zwycięzca Saatchi Online Contest oraz World Photography Award, czego owocem był udział w grupowych wystawach w Galerii Saatchi podczas targów sztuki SCOPE (Nowy Jork) oraz Światowego Festiwalu Fotografii w São Paulo i Londynie (wszystkie w 2011 r.) | jako producent pracował z reżyserem Gianclaudio Cappaim przy „I Know There's a Man” (prezentowanym na Festiwalu Filmowym w Wenecji w 2009 r.) oraz „Leaving no Trace” (obecnie w postprodukcji).

www.alessioortu.com

SIMULACRUM PRAECIPITII – THE VISION OF THE ABYSS

I feel the need to investigate the stages of extreme human decay: physical, mental, and moral deterioration caused by life in the streets, by substance abuse, by living at the margins of what is considered normal or acceptable by our society.

I want to register the slow dive towards the point of no return, in this way I'm forced to deal with my own fears and my own weaknesses. I try to catch dreams and intentions hidden behind the ruins of their bodies, damaged like battlefields. I see the void in their eyes, caused by the metropolis that annihilates you, that swallows you up and vomits you back out dirtier and more rotten than you were before. Here you die slowly and there is no burial..

Czuję potrzebę zbadania etapów krańcowego upadku człowieka: fizycznej, umysłowej i moralnej degradacji spowodowanej bezdomnością, nałogami, życiem na marginesie tego, co nasze społeczeństwo uznaje za normalne i akceptowalne.

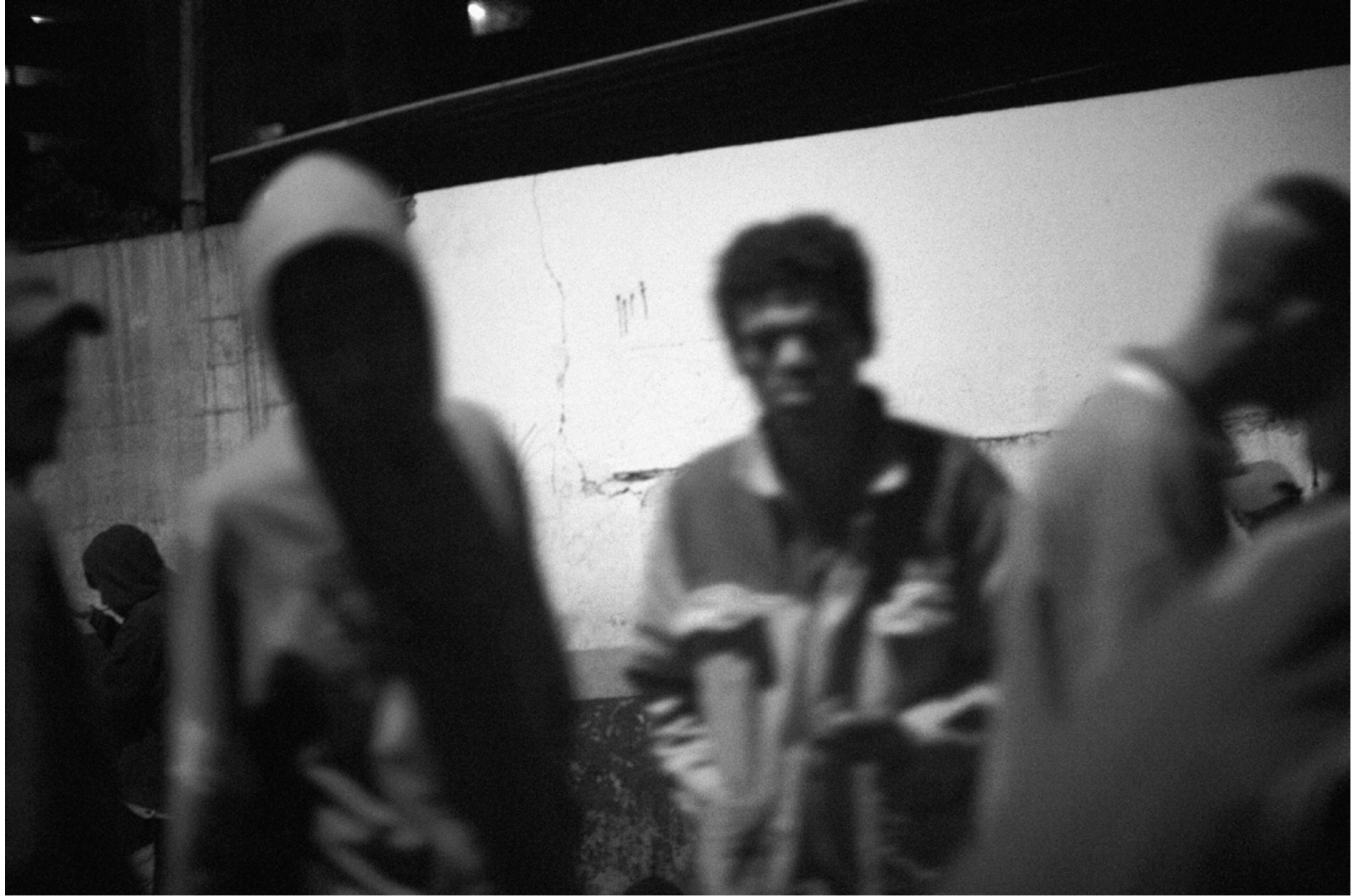
Chcę ukazać to powolne staczanie się w otchłań, skąd nie ma powrotu, przez co muszę zmagać się z moimi własnymi słabościami i strachem. Próbuję uchwycić marzenia i zamiary ukryte za ruinami ich zniszczonych niczym pola bitewne ciała. Widzę w ich oczach pustkę spowodowaną przez metropolię, która pochłania cię, pożera i wyrzuca brudniejszego i bardziej zdeprawowanego niż byłeś przedtem. Tutaj umiera się powoli i bez pochówku.

SIMULACRUM PRAECIPITII – WIZJA OTCHŁANI

























© JEPPE BØJE NIELSEN

Jeppe Bøje Nielsen (b. 1974) | based in Copenhagen (Denmark) | a freelance photographer | graduated from the University of Cincinnati (USA, 1998), the New York University (USA, 2002), and the Danish School of Media and Journalism (Denmark, 2012) | focuses on peoples relation to power, death, despair, and hope | works mainly with stories that enable him to approach the depths of human feelings, that are outside of what is considered the spectrum of normality, feelings that defy the notion of 'daily life' | his photographs have been published by *Vanity Fair*, Lens blog, *Berlingske*, *Information*, *Børsen*, *L'Oeil de la Photographie*, *GUP*, *Fotografia Magazine*, *Colors Magazine*, and *Ud & Se* | has presented his work at exhibitions in Denmark and Croatia.

Jeppe Bøje Nielsen (ur. 1974) | mieszka w Kopenhadze (Dania) | fotograf-freelancer | ukończył University of Cincinnati (USA, 1998 r.), New York University (USA, 2002 r.) oraz Duńską Szkołę Mediów i Dziennikarstwa (Dania, 2012) r. | koncentruje się na podejściu człowieka do władzy, śmierci, rozpacz i nadziei | pracuje wyłącznie nad tematami pozwalającymi mu wniknąć w głębię ludzkich uczuć, które są na zewnątrz tego, co jest uznawane za szeroko rozumianą normalność, uczuć, które przeczą pojęciu „codziennego życia“ | jego zdjęcia były publikowane przez „Vanity Fair“, blog Lens, „Berlingske“, „Information“, „Børsen“, „L'Oeil de la Photographie“, „GUP“, „Fotografia Magazine“, „Colors Magazine“ oraz „Ud & Se“ | swoje prace prezentował na wystawach w Danii i Chorwacji.

www.jeppebnielsen.com

LOURDES

"I am the Immaculate Conception," – said the lady in white to a 14 year-old girl, Bernadette Soubirous, when they met by the banks of a dirty river, just outside the little town of Lourdes, by the French Pyrénées mountains. That was in 1858.

Every year more than five million pilgrims visit the Grotto of Lourdes. And since the apparitions, Lourdes has seen thousands of cases of unexplained cures. To this day, 68 cases have been recognized as miraculous by the Catholic Church.

In the summer of 2012, I went to Lourdes – a city which has been at the center of a heated debate in France for more than a century – to finish my final project from the Danish School of Media and Journalism. During my final days, I meet Eric Saint-Germier. He lives in Lourdes and has terminal cancer. He tells me, that he is scared and bitter. He's bitter at the hope of the millions of pilgrims just outside his doorstep, while his death is imminent. And he's afraid of dying: *"When I'm dead, there will be nothing left on Earth to testify that I have lived. No children, nothing. My fire goes out with me."* Eric Saint-Germier died on October 15, 2012, just a few days after the 68th miracle of Lourdes was proclaimed.

„Jestem Niepokalane Poczęcie” – powiedziała pani do 14-letniej Bernadette Soubirous, gdy spotkały się na brzegu brudnej rzeki, tuż za miasteczkiem Lourdes u podnóża francuskich Pirenejów. Było to w 1858 roku.

Każdego roku ponad pięć milionów pielgrzymów odwiedza grotę w Lourdes. Od czasu objawień w Lourdes doszło do tysięcy niewytłumaczalnych uzdrowień, z których 68 kościół katolicki uznał za cud.

Latem 2012 roku odwiedziłem Lourdes – miasto, które od ponad stu lat budzi gorące dyskusje we Francji – aby dokończyć pracę dyplomową na Duńskiej Szkole Mediów i Dziennikarstwa. Pod koniec pobytu poznałem Erica Saint-Germiera, mieszkańca Lourdes cierpiącego na raka w stadium terminalnym. Mówi mi, że jest przerażony i pełen gorczy. Tę gorycz budzą w nim miliony pielgrzymów tuż za jego drzwiami, podczas gdy on sam jest śmiertelnie chory. Boi się śmierci: *„Gdy umrę, na ziemi nie zostanie nic, co mogłoby poświadczyć, że żyłem. Żadnych dzieci, nic. Wszystko odejdzie ze mną.”* Eric Saint-Germier zmarł 15 października 2012 roku, kilka dni po uznaniu 68. cudu w Lourdes.





The crisis looms in Lourdes and at the Grotto. The sanctuaries have had a steady deficit over the past years. Some attribute the crisis to the global financial recession, that began to roll in 2008; others insist that the Vatican's handling of the worldwide abuse scandals have had a tremendous impact on the loyalty of catholics in general.

Kryzys dosięga Lourdes i grotę. Od lat sanktuarium boryka się z deficytem. Jedni jego przyczyn dopatrują się w światowej zapaści finansowej, z którą mamy do czynienia od 2008 roku; inni twierdzą, że winnym jest podejście Watykanu do rozwiązania światowych skandali związanych z molestowaniem, co miało ogromny wpływ na lojalność katolików.



Ciro and Antoinio Pernice, twins, 10 years old. They have travelled to the Grotto of Lourdes from Italy with their parents. While in Lourdes, they help out during masses, along with a significant increase in the number of young volunteers, that travel to Lourdes every year to help the sick and the disabled.

Ciro i Antoinio Pernice, 10-letnie bliźnięta. Do grotty w Lourdes przyjechali z rodzicami z Włoch. Podczas pobytu w Lourdes pomagają podczas mszy, wspólnie z liczną grupą młodych wolontariuszy, którzy przyjeżdżają tu każdego roku, by pomagać chorym i niepełnosprawnym.



Every night at 8:00 PM, volunteers from different organizations gather to lead the night procession and carry the heavy statue of the Virgin Mary. Within an hour, tens of thousands of people are gathered in the summer heat chanting:
“Ave! Ave! Ave Maria!”

Co wieczór o godz. 20:00 wolontariusze z różnych organizacji zbierają się, by prowadzić nocną procesję, podczas której niosą ciężką figurę Marii Dziewicy. Przez godzinę, zgromadzone dziesiątki tysięcy ludzi śpiewają w letnim skwarze: „Ave! Ave! Ave Maria!”



The infirmary at the underground basilica of the Grotto. It can accommodate up to 25,000 people.

Szpital w podziemnej bazylice przy grocie. Jest w stanie pomieścić 25.000 ludzi.



(previous page)

A pilgrim waiting for the statue of the Virgin Mary to pass during the evening procession.

(poprzednia strona)

Pielgrzym oczekujący na przejście figury Marii Dziewicy podczas wieczornej procesji.

(next page)

Financial times at the sanctuaries have been better. Everyone involved with the church is feeling the crisis. Today, Lourdes is a town where mass tourism coexist with a church that has seen better times and is fighting for its financial survival. Pierre Abadias, Head of Fundraising at the Grotto says that the church is directly dependent on the number of pilgrims: *“The church makes no money, but survives on people’s generosity. The fewer pilgrims, the less money, it’s as simple as that. When the Italians suddenly cannot afford to travel here, we can feel it”* – he says with reference to last year’s deficit, which he blames on the global financial crisis. But the international press and the rank and file catholics see it differently. While the church blames the financial problems on the economic crisis, the other side claims that the crisis is self-inflicted and that it has nothing to do with money. They say that the problems of the church must be seen in direct relation to the church’s handling of decades of abuse of children and young people.

(następna strona)

Finansowo sanktuarium miało się lepiej. Każdy zaangażowany w życie kościoła odczuwa kryzys. Dzisiaj Lourdes jest miastem, w którym turystyka masowa współistnieje z kościołem, który swoje najlepsze dni ma za sobą i walczy o finansowe przetrwanie. Pierre Abadias, dyrektor ds. kwestury przy grocie mówi, że kościół jest bezpośrednio zależny od liczby pielgrzymów: *„Kościół nie zarabia pieniędzy, utrzymuje się dzięki hojności pielgrzymów. To bardzo proste: mniej pielgrzymów, to mniej pieniędzy. Gdy nagle Włosi nie mogą sobie pozwolić na przyjazd do nas, my to odczuwamy”* – mówi nawiązując do zeszłorocznego deficytu, którego źródło doszukuje się w światowym kryzysie finansowym. Jednak międzynarodowa prasa i zwykli katolicy widzą to inaczej. Podczas gdy kościół za problemy finansowe obwinia światowy kryzys, oponenci twierdzą, że to wina samego kościoła i że z pieniędzmi nie ma to nic wspólnego. Twierdzą, że problemy kościoła muszą być postrzegane w bezpośrednim związku z jego podejściem do wieloletniego molestowania dzieci i młodzieży.



Gypsy girl. More than 10,000 travellers come to Lourdes every year during the third week of August.
"All of a sudden the shops close early and the police is visible everywhere. This happens despite the fact that most gypsy families are in bed by 11:00 PM" – says Claude Dumas (65), the travellers' priest.

Cyganka. Każdego roku w trzecim tygodniu sierpnia do Lourdes przybywa ponad 10.000 podróżnych.
„Nagle sklepy są zamykane wcześniej i wszędzie widać policję. Dzieje się tak pomimo tego, że większość rodzin cygańskich jest w łóżkach przed 23:00” – mówi Claude Dumas (65 lat), kapłan podróżnych.





(previous page)

A woman walks across the yard at midnight, when she suddenly sees, in the moonlight, a werewolf that stands on its huge hind legs and reaches for her with its forelegs. The woman shudders at the sight, and gets cold sweat all over your body. It is impossible for her to scream even though she tries. Fortunately, she's strong enough to run to the house and tell her husband, what she has seen. He gets up right away, taking his gun, and loads it with gunpowder and two balls made of wax from holy candles. He goes out, shoots the werewolf, which then lies flat on its stomach. To his astonishment, he sees that the werewolf is not a large animal with a long tail, but a human being. It is his neighbour who looks at him and says: *"Thank you my friend, thank you for your help."*

– Anecdote believed by some to be the inspiration that led to Bernadette Soubirous apparitions.

(poprzednia strona)

O północy kobieta przechodzi przez podwórze, gdy nagle w świetle księżyca dostrzega wilkołaka, który stoi na swych potężnych tylnych łapach i sięga do niej przednimi. Widząc to, kobieta staje czując zimny pot na całym jej ciele. Nie może krzyczeć, choć próbowała. Na szczęście jest na tyle silna, by pobiec do domu i powiedzieć mężowi, co widziała. Ten natychmiast wstaje, bierze strzelbę, ładuje ją prochem i dwiema kulami odlanymi z wosku z poświęconej świecy. Wychodzi, strzela do wilkołaka, który upada na brzuch. Mężczyzna z zaskoczeniem zauważa, że wilkołak to nie olbrzymi zwierz z długim ogonem, ale istota ludzka. To jego sąsiad, który patrzy na niego i mówi: *„Dziękuję ci, mój przyjacielu, dziękuję ci za pomoc”*. Niektórzy uważają tę anegdotę za inspirację, która doprowadziła do wizji Bernadetty Soubirous.

(next page)

Evening procession at the Grotto of Lourdes. Parents do their outmost to have their children blessed by the statue of the Virgin Mary. The space around the statue can be quite tumultuous during the night procession.

Everyone wants either to touch it or to photograph it.

(następna strona)

Wieczorna procesja wokół grotty w Lourdes. Rodzice robią, co w ich mocy, by ich dzieci otrzymały błogosławieństwo figury Marii Dziewicy. Podczas wieczornej procesji wokół figury może być tłoczno. Każdy albo chce ją dotknąć, albo sfotografować.



Éric Saint-Germier, 52 years old, sick with cancer, now deceased.

"I'm not here anymore. The person you're looking at is not me anymore. Éric Saint-Germier is gone. It's as simple as that. I survive from day to day with a terrible fear of death. And when I succeed in forgetting it, there is always someone who reminds me of it. I no longer believe that I can be cured. My current medication is the only thing that enables me to talk and walk. It is over soon. I tell you this because you are a stranger. I have dreamed my life instead of living it. And I regret it. It's the mistake of my life. I am 52 years old, I have no children. I have cancer. Who am I? What have I done? When I'm gone? There is no one, nothing. My fire is extinguished with me. I get a stomach ache just talking about it. I'm a coward... When I was young, I dreamt that I would get old. But I was sick in my dreams. When I woke up, fortunately I was happy and healthy. Now I dream beautifully at night, but when I open my eyes, I waking up to the real nightmare. It's ironic isn't it?"

(interview done in August 2012. Éric died on October 15, 2012).

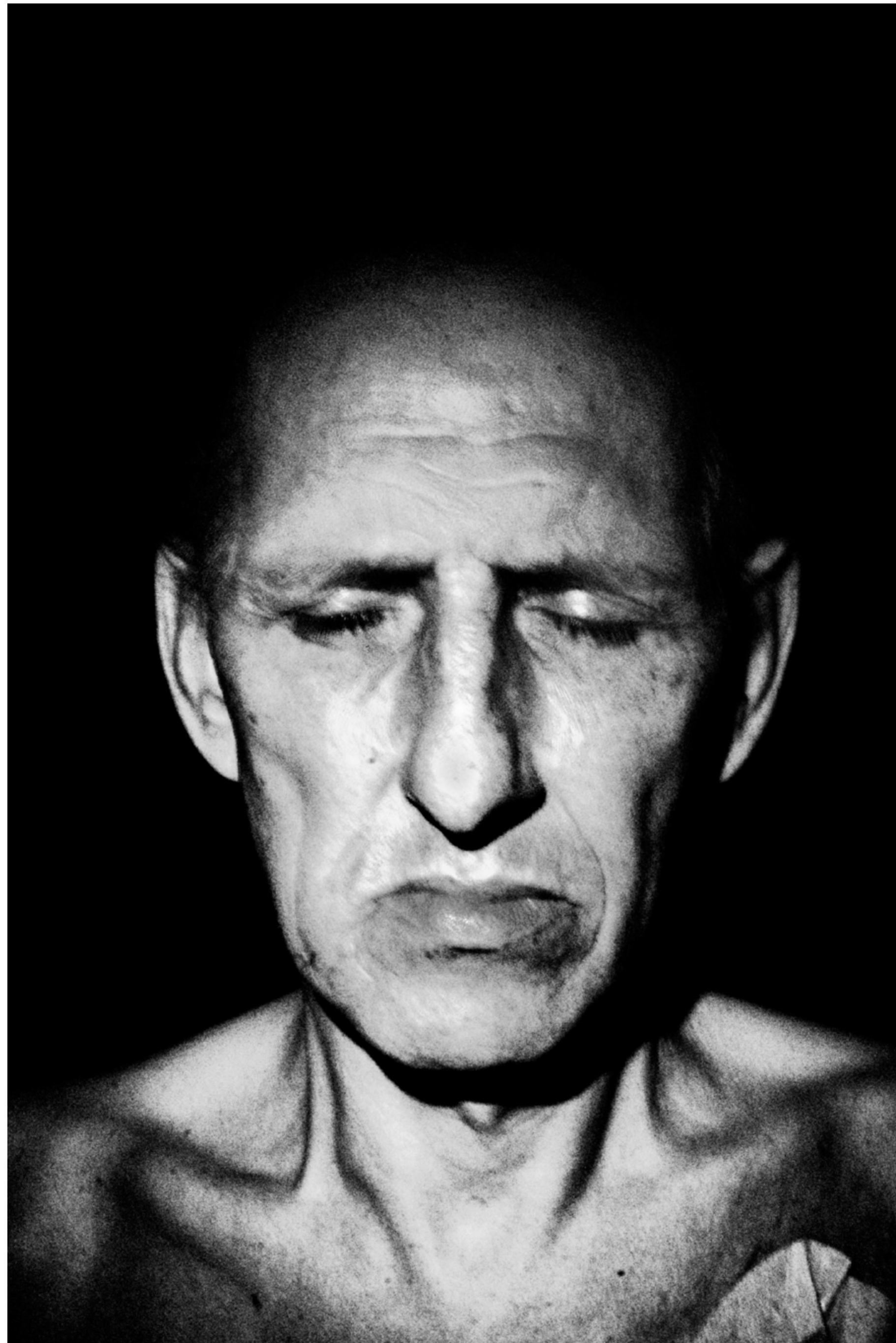
Już nieżyjący Éric Saint-Germier, 52 lata, chory na raka.

„Mnie już tutaj nie ma. Osoba, na którą patrzysz już nie jest mną. Éric Saint-Germier odszedł. To bardzo proste.

Żyję z dnia na dzień w okropnym strachu przed śmiercią. A kiedy uda mi się o tym zapomnieć, zawsze znajdzie się ktoś, kto mi o tym przypomni. Już nie wierzę, że zostanę wyleczony. Mój obecny lek jest jedyną rzeczą, która pozwala mi mówić i chodzić. To się wkrótce skończy. Mówię ci to, ponieważ jesteś obcy. Przemarzyłem swoje życie zamiast je przeżywać. Żałuję tego. To mój życiowy błąd. Mam 52 lata, nie mam dzieci. Mam raka. Kim jestem?

Czego dokonałem? Kiedy odejdę? Nie ma nikogo, nic. Mój ogień gaśnie ze mną. Brzuch zaczyna mnie boleć, gdy o tym mówię. Jestem tchórzem... Kiedy byłem młody, śniło mi się, że się zestarzałem. Ale byłem chory w moich snach. Na szczęście, gdy się przebudziłem, byłem szczęśliwy i zdrowy. Teraz, mam przepiękne sny, ale kiedy otwieram oczy, budzę się w prawdziwym koszmarze. Co za ironia, nieprawdaż?"

(rozmowa przeprowadzona w sierpniu 2012 roku. Éric zmarł 15 października 2014 r.)





Lourdes has it all, and at moments it can be difficult to distinguish the commercial aspects of the city of Lourdes from the sanctuaries. At the wax-museum of Lourdes, there are reenactions of scenes ranging from the hospitals of the Grotto to the Old Testament.

W Lourdes jest wszystko. Czasami trudno jest odróżnić komercyjną twarz miasta od sanktuarium. W miejscowym muzeum figur woskowych odtworzone są zarówno sceny ze szpitala pod grotą, jak i te ze Starego Testamentu.



Nearly 200,000 volunteers, young and old, come to Lourdes every year to help the sick. Especially the Italian organisation U.N.I.T.A.L.S.I. is well represented.

Każdego roku do Lourdes przybywa prawie 200.000 wolontariuszy, młodszych i starszych, by pomagać chorym. Najliczniej reprezentowana jest włoska organizacja U.N.I.T.A.L.S.I.



When the church elevates 'an inexplicable and sudden cure' to a 'miracle,' it resonates throughout the world. During the first year after Bernadette's visions, the church proclaims a total of seven miracles. Today, there are some procedures in place that force all unexplained healings to undergo a comprehensive medical process. A wide range of experts help to evaluate the medical history of the allegedly 'cured' individual. When doctors have given up trying to find a scientific explanation to the healing, the church decides whether to proclaim it a miracle or not.

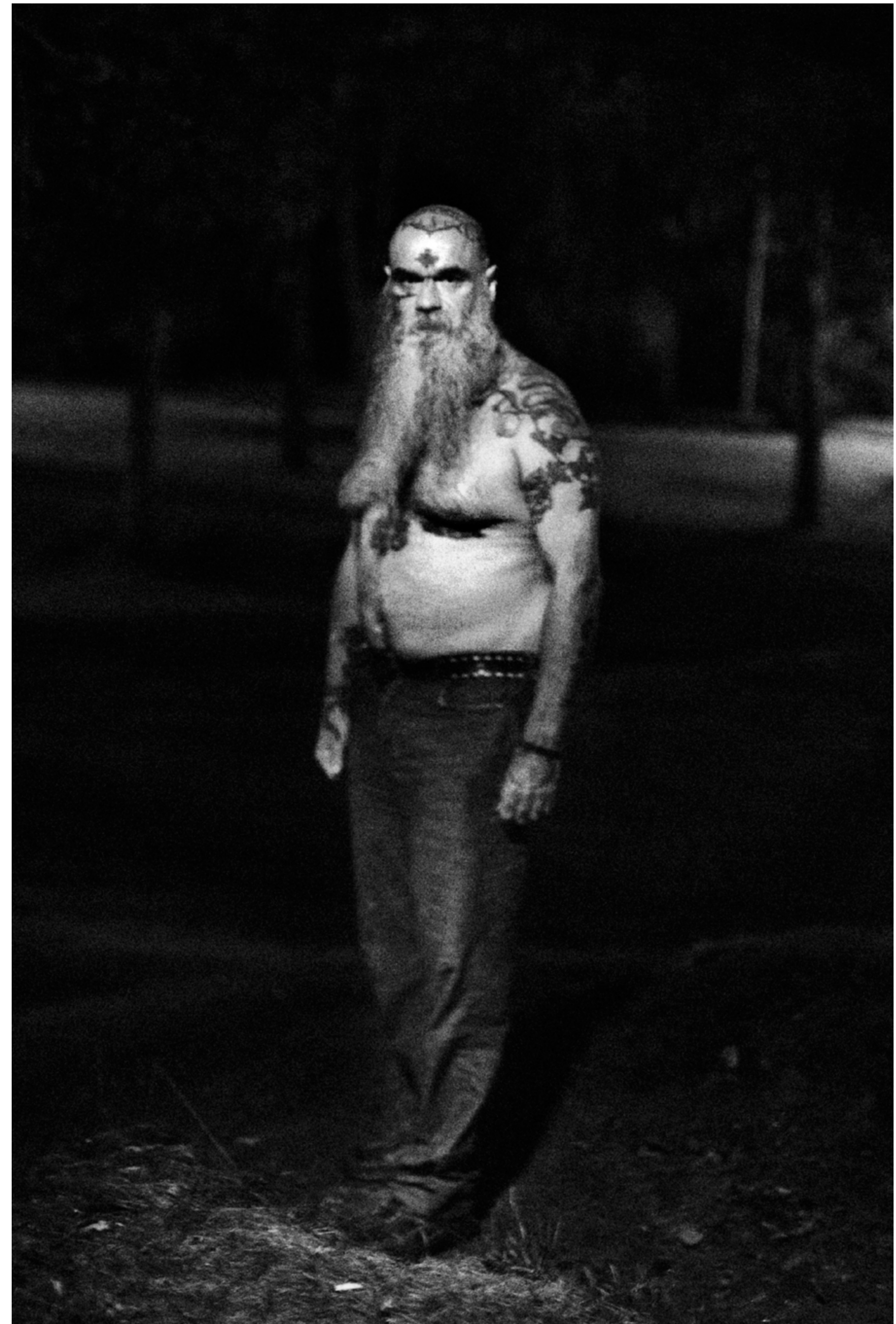
Gdy kościół "nagle i niewytłumaczalne wyzdrowienie" wynosi do rangi "cudu", odbija się to echem na całym świecie. W ciągu pierwszego roku po objawieniach Bernadetty kościół ogłosił w sumie siedem cudów. Współcześnie stosuje się procedury, zgodnie z którymi wszystkie niewytłumaczalne wyzdrowienia muszą przejść wszechstronne badania medyczne. Duża grupa lekarzy pomaga przestudiować historię choroby każdego „uzdrowionego”. Gdy lekarzom nie uda się znaleźć naukowego wyjaśnienia uzdrowienia, kościół decyduje, czy uznać to za cud, czy nie.

Pierro Faure, 62 years old, former French punk rocker.
He's HIV-positive and went to Lourdes for the first time a few years after his wife Géraldine died of cancer.

"I did not cry when she died. I was happy. I remember her face, that changed while she was dying. She listened to one of my songs, that I played for her at bedside. It was very quiet. I wanted her to feel my touch and hear my voice, though she could not talk. I think she came into my life, because one day I asked God to experience a love story. I needed to be loved by another person. I was desperate. Although it's against my nature to believe in God, I cannot get around the fact that my wish has been fulfilled. I have loved and I have been loved."

Pierro Faure, 62 lata, były francuski punk-rockowiec. Jest nosicielem wirusa HIV.
Pierwszy raz do Lourdes przyjechał kilka lat po śmierci jego żony, Géraldine, która zmarła na raka.

„Nie płakałem gdy umarła. Byłem szczęśliwy. Pamiętam, jak zmieniła się jej twarz, gdy umierała. Słuchała jednej z moich piosenek, którą zagrałem przy jej łóżku. Było bardzo cicho. Chciałem, by czuła mój dotyk i słyszała mój głos, chociaż nie mogła mówić. Myślę, że ona pojawiła się w moim życiu, ponieważ któregoś dnia poprosiłem Boga o doświadczenie miłości. Potrzebowałem być kochanym przez drugiego człowieka. Byłem zrozpaczony. Choć wiara w Boga jest sprzeczna z moją naturą, nie potrafię inaczej wytłumaczyć tego, że moje życzenie się spełniło. Kochałem i byłem kochany".





© MASSIMILIANO PERASSO

Massimiliano Perasso (b. 1980) | based in Cagliari (Italy) | after studying at La Sapienza University of Rome, decided to dedicate himself to photography | graduated from Reportage and Photojournalism at the Scuola Romana di Fotografia e Cinema in Rome (2009) | has exhibited his photographs in Italy and Germany | focused mainly in personal and introspective photo essays.

Massimiliano Perasso (ur. 1980) | mieszka w Cagliari (Włochy) | po studiach na rzymskim Uniwersytecie La Sapienza zdecydował się poświęcić fotografii | zrobił dyplom z reportażu i fotoreportażu na Scuola Romana di Fotografia e Cinema w Rzymie (2009 r.) | swoje zdjęcia prezentował na wystawach we Włoszech i w Niemczech | skupiony głównie na osobistych i introspektywnych foto-esejach.

www.massimilianoperasso.com

DISAPPEARANCE

ZANIKANIE

To lie down on a mass confusion
on the uncertainties of the others
is a way to find truce,

to help the birth of new thoughts.
To not lose the right direction
whatever happens
is what should be wished to each person we care of... to ourselves.
How many of us are conscious of our own journey?

We would rather be aware of our dismay
than set which way to go
cause sooner or later it will change direction

it will end without notice.

When frenzy increases...

it is more difficult to communicate something deep. intense.
Losing what once our cardinal points seemed to be,
getting lost amongst the people,
was a starting point.

(longterm project 2012–2014)

Trzeba spocząć na masowym zamęcie
na niepewnościach innych
by znaleźć drogę do porozumienia,

by pomóc narodzić się nowym myślom.
Bez względu na to, co się dzieje
trzymaj się obranej drogi
tego należy życzyć każdej drogiej nam osobie... nam samym.
Ilu z nas świadomie podąża swoją drogą?

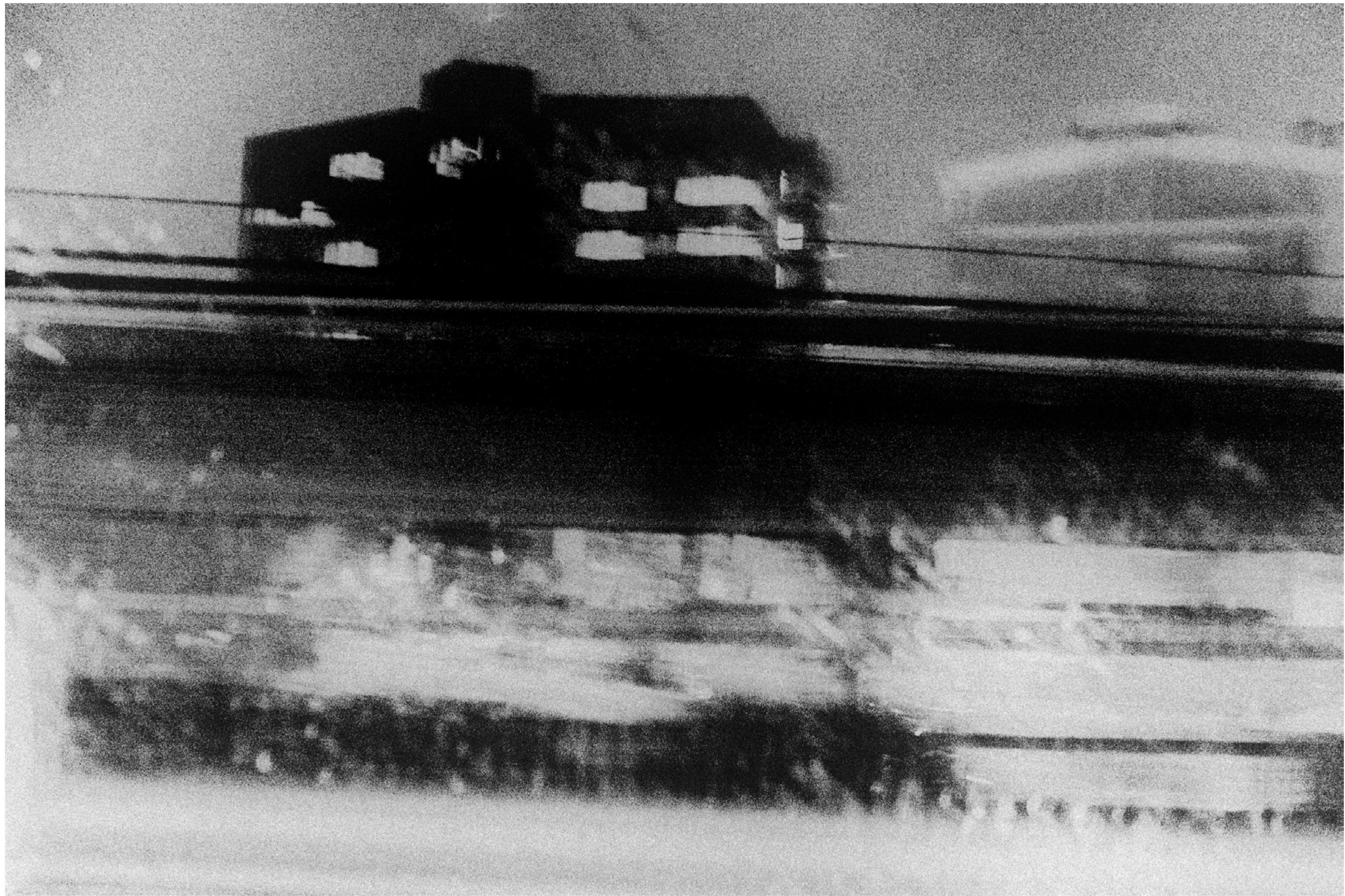
Wolelibyśmy raczej znać nasze obawy
niż to, którędy pójść
bo to i tak się kiedyś zmieni

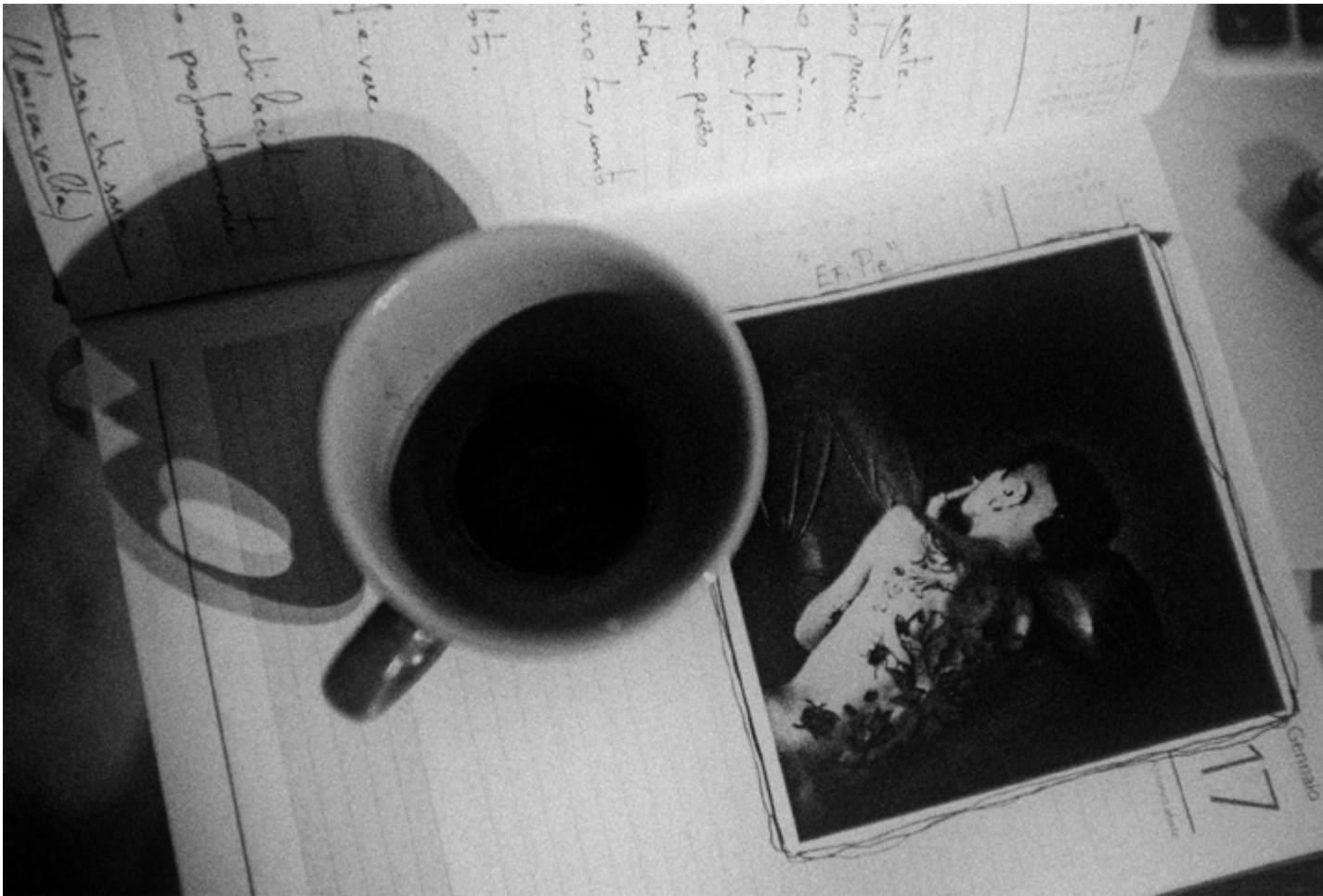
skończy się niezauważenie.

Gdy szaleństwo narasta...

trudniej jest głosić coś głębokiego. intensywnego.
Stracić coś, co kiedyś zdawało się naszą różą wiatrów,
zgubić się wśród ludzi,
to tylko początek.

(projekt długoterminowy 2012–2014)



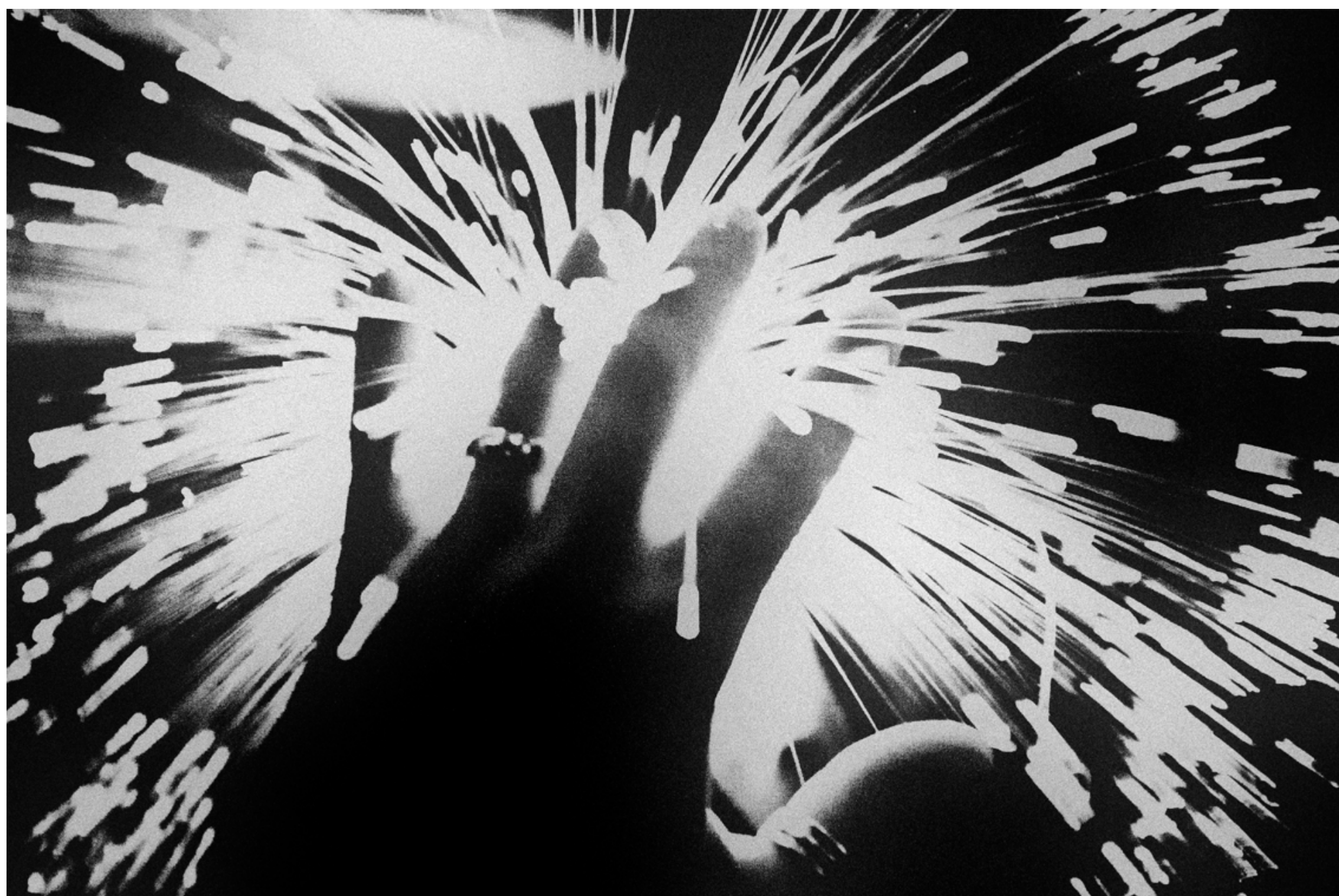
























© MAREK MAZUR

Anna Liminowicz (b. 1979) | based in Warsaw (Poland) | graduate of Law and Administration Faculty at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn, the WHF Sopot School of Photography, and Press Photography at the University of Warsaw (2014) | currently a student of the Polish School of Reportage | co-founder of the association of photojournalists – InPRO | got a honorable mention at the 2011 Gdansk Press Photo | winner of the 2014 Grand Press Photo | has published in such magazines as *Duży Format*, *Zwierciadło*, *Tygodnik Powszechny*, and *Charaktery*.

Anna Liminowicz (ur. 1979) | mieszka w Warszawie (Polska) | absolwentka wydziału prawa i administracji na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, Sopotkich Szkół Fotografii WHF oraz fotografii prasowej na Uniwersytecie Warszawskim (2014 r.) | obecnie studentka Polskiej Szkoły Reportażu | współzałożycielka stowarzyszenia fotoreporterów InPRO | zdobyła wyróżnienie na Gdańsk Press Photo 2011 | laureatka Grand Press Photo 2014 | publikowała na łamach takich pism, jak „Duży Format”, „Zwierciadło”, „Tygodnik Powszechny” i „Charaktery”.

www.blog.annaliminowicz.pl
www.inproduction.pl







© MACIEJ PRZEMYK

Maciej Przemyk (b. 1990) | based in Wrocław (Poland) | graduated from Law Faculty at the Jagiellonian University in Cracow | autodidact photographer | primarily deals with documentary photography | focuses on photo registration of everyday life | his first photo book – *Bromance* – was published in September 2013 (Paper Beats Rock) | together with Konrad Bryczek, Piotr Bujak, Piotr Brzozowski, and Tomasz Cichorek, took part in the collective exhibition *Home* organized within the 2014 Krakow Photo Fringe.

Maciej Przemyk (ur. 1990) | mieszka we Wrocławiu (Polska) | ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie | fotograficzny samouk | zajmuje się przede wszystkim fotografią dokumentalną | koncentruje się na fotograficznej rejestracji codzienności | jego pierwsza książka fotograficzna – „Bromance” – została opublikowana we wrześniu 2013 r. (nakładem wydawnictwa Paper Beats Rock) | wziął udział w wystawie zbiorowej „Dom” zorganizowanej w ramach Kraków Photo Fringe 2014, w której uczestniczyli także Konrad Bryczek, Piotr Bujak, Piotr Brzozowski i Tomasz Cichorek.

www.maciekprzemyk.tumblr.com







© MATEUSZ ŻABOŃCICKI

Wiktoria Wojciechowska (b. 1991) | based in Warsaw (Poland) | graduate of the Academy of Fine Arts in Warsaw | has presented her photos at numerous exhibitions (eg. 2014 Leica Street Photo in Warsaw, 2013 Photo Diploma Awards Exhibition in Poznań, Twelve Layers in Reykjavík, Short Flashes in Beijing, The Pop City in London) and festivals (La Circulation(s) in France, Photonic Moments Festival in Slovenia, Voices Off in France, Transphotographiques Festival in France) | won the first award in the 2013 Photo Diploma Awards, second award in the 2014 Przetwornia Project | has participated in artist-in-residence programmes in China and Iceland | has published in *ArchivoZine*, *Beijinger*, *ArtPhotoMag*, *Gente di Fotografia*, *GUP*, *F-Stop Magazine*, and *All About Photo* | uses documentary and creative narration.

Wiktoria Wojciechowska (ur. 1991) | mieszka w Warszawie (Polska) | absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie | swoje zdjęcia prezentowała na licznych wystawach (np. Leica Street Photo 2014 w Warszawie, Photo Diploma Awards Exhibition 2013 w Poznaniu, Twelve Layers w Reykjavíku, Short Flashes w Pekinie, The Pop City w Londynie) i festiwalach (La Circulation(s) we Francji, Photonic Moments Festival na Słowenii, Voices Off we Francji, Transphotographiques Festival we Francji) | wygrała pierwszą nagrodę w konkursie Photo Diploma Awards 2013, drugą nagrodę w Projekcie Przetwornia 2014 | brała udział w programach artist-in-residence w Chinach i Islandii | publikowała na łamach „Archivo-Zine”, „Beijinger”, „ArtPhotoMag”, „Gente di Fotografia”, „GUP”, „F-Stop Magazine” oraz „All About Photo” | używa narracji z pogranicza dokumentu i kreacji.







© JAKUB BORS

Katarzyna Zolich (b. 1983) | based in Bielsko-Biala (Poland) | graduate of Cultural Studies at the Jagiellonian University in Cracow and the Cracow's Photo Academy | interested in the power and symbolic violence issues | uses photography and text | participated in the *Polska.doc* programme, and her project *Coordinates* became part of the *Unrooted – Wykorzenieni* exhibition | laureate of the Debuts section at TIFF Photography Festival in Wrocław (2013) | holder of the scholarship of the Ministry of Culture and National Heritage (2014) and Young Artists' Cooperative (2013).

Katarzyna Zolich (ur. 1983) | mieszka w Bielsku-Białej (Polska) | absolwentka wiedzy o kulturze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i krakowskiej Akademii Fotografii | interesuje ją problematyka władzy i przemocy symbolicznej | posługuje się fotografią i tekstem | brała udział w programie „Polska.doc”, a jej projekt „Współrzędne” stał się częścią wystawy „Unrooted – Wykorzenieni” | w 2013 r. została laureatką sekcji Debiuty na Festiwalu Fotografii TIFF we Wrocławiu | stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2014 r.) i Spółdzielni Młodych Twórców (2013 r.).

www.katarzynazolich.com





doc!

T A L K S

MARTA KOTLARSKA

[MARTUSHKA FROMEAST]



doc!
T A L K S

January 29, 2015 at 7:00 PM

Wrzenie Swiata, 7 Galczynski St., Warsaw Poland

doc!
DOC PHOTOMAGAZINE.COM

ORGANIZERS

instytut
reportażu

MARTA KOTLARSKA

VEL MARTUSHKA FROMEAST

Who is the most famous Polish female photographer in... India? Who walked Nanda Devi Raj Jat, the most murderous pilgrimage in the world? Who lived in a small Nepalese village Syafrubesi for 3.5 months to know the local shamanic rituals? Who wants to influence social change with photography? Yes, it's Marta Kotlarska ([doc! #19](#)), more recently known as Martushka Fromeast, a special guest of our January meeting. You can't miss it!

January 29, 2015 at 7:00 PM

Wrzenie Swiata (7 Galczynski St., Warsaw Poland)

doc! talks meetings are organised in collaboration with the Institute of Reportage Foundation. Their aim is to promote photojournalism and contemporary documentary photography.

* * *

Marta Kotlarska vel Martushka Fromeast (b. 1977) | based in New Delhi (India) | graduated from the Academy of Fine Arts in Poznan (Poland) and the Central Saint Martins College of Arts and Design in London (UK) | co-founder of the Click Academy, an art group that uses photography as a means of social change (2004) | since 2005, has been working with Romani people in Eastern Europe, visiting and documenting their settlements as well as running a community project *Romani Click*, accounting for the participatory approach to education of the Roma people | the project was exhibited in Austrian Parliament in Vienna and in the 2nd Roma Pavilion in Venice International Arts Biennale | her *I Am Not Scared of Night – I Am a Bompo* series was awarded with third place in the 2014 BZ WBK Press Foto contest in the Daily Life – Stories category.

Kto jest najbardziej znaną polską fotografką w... Indiach? Kto przeszedł Nanda Dewi Radż Jat, najbardziej morderczą pielgrzymkę na świecie? Kto przez 3,5 miesiąca mieszkał w małej nepalskiej wiosce Syafrubesi, by poznać lokalne szamańskie rytuały? Kto chce fotografią wpłynąć na zmiany społeczne? Tak, to Marta Kotlarska ([doc! #19](#)), ostatnio bardziej znana jako Martushka Fromeast, gość naszego styczniowego spotkania. Nie możesz tego przegapić!

29 stycznia 2015 r. o godz. 19:00

Wrzenie Świata (ul. Galczyńskiego 7, Warszawa)

Spotkania doc! talks są organizowane we współpracy z Fundacją Instytut Reportażu. Ich celem jest promowanie fotoreportażu i współczesnej fotografii dokumentalnej.

* * *

Marta Kotlarska vel Martushka Fromeast (ur. 1977) | mieszka w New Delhi (Indie) | absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz Central Saint Martins Collage of Arts and Design w Londynie (Wielka Brytania) | współzałożycielka Click Academy, grupy artystycznej używającej fotografii jako środka dla zmian społecznych (2004 r.) | od 2005 roku pracuje z Romami z Europy Wschodniej zwiedzając i dokumentując ich osiedla, jak również prowadząc projekt społeczny „Romani Click”, cechujący się partycypacyjnym podejściem do edukacji Romów | projekt ten był pokazywany w parlamencie austriackim w Wiedniu oraz w 2. Pawilonie Romskim na Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji | jej fotoreportaż „Nie boję się nocy – Jestem Bompo” zajął trzecie miejsce w kategorii Życie codzienne – fotoreportaż w konkursie BZ WBK Press Foto 2014.

doc!

R E C O M M E N D S

NEY GALLERY & PRINTS

CHRIS NIEDENTHAL @ NEY GALLERY&PRINTS

Warsaw's Ney Gallery&Prints started the new year with an exhibition of one of the most recognizable Polish photojournalists – Chris Niedenthal ([doc! #6](#)). *1973–1989. Selected Photographs* is a review of Niedenthal's works taken between his arrival to Poland and democratic changes in this part of Europe. We can find there photographs taken in countries which then were called Polish People's Republic, the Union of Soviet Socialist Republics, Socialist Republic of Romania, Hungarian People's Republic, and German Democratic Republic – some of them have already been erased from the contemporary maps of Europe.

As a photojournalist working for Western magazines, Chris Niedenthal reported about political events happening in the Eastern Bloc. But there is something more than politics that keeps man alive. As Niedenthal says: *„When making a selection for the exhibition, I deliberately omitted the political events and politicians and tried to focus on scenes of everyday life or portraits of so called ordinary, anonymous people. Oh, and one dog...”*

Chris Niedenthal
1973–1989. SELECTED PHOTOGRAPHS

Ney Gallery&Prints (7 Spokojna 2 St., Warsaw, Poland).
The exhibition is open to the public until February 10, 2015.

Nowy rok warszawska galeria Ney rozpoczęła wystawą Chrisa Niedenthala ([doc! #6](#)), jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich fotoreporterów. „1973–1989. Wybrane Fotografie” to przegląd prac Niedenthala zrobionych pomiędzy jego przyjazdem do Polski a demokratycznymi przemianami w tej części Europy. Znajdziemy tu zdjęcia zrobione w krajach, które wtedy nazywały się Polska Rzeczpospolita Ludowa, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Rumuńska Republika Ludowa, Węgierska Republika Ludowa oraz Niemiecka Republika Demokratyczna – części z nich na próżno szukać na współczesnych mapach Europy.

Jako fotoreporter pracujący dla zachodnich magazynów, Chris Niedenthal relacjonował wydarzenia polityczne dziejące się w bloku wschodnim. Ale nie samą polityką człowiek żyje. Jak mówi Niedenthal: *„Dokonując wyboru na potrzeby wystawy, celowo pominąłem wydarzenia polityczne i polityków, starałem się ograniczyć do scen z codziennego życia, ewentualnie do portretów tzw. normalnych, anonimowych ludzi. No i jednego psa...”*

Chris Niedenthal
„1973–1989. WYBRANE FOTOGRAFIE”

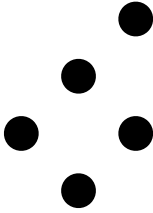
Ney Gallery&Prints (ul. Spokojna 7/2, Warszawa).
Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 10 lutego 2015 r.



Swimming-pool near Wrocław (Poland). 1982.

Kąpielisko pod Wrocławiem (Polska). 1982 r.





Galeria 5

ARKADIUSZ GOLA @ 5 GALLERY

The title of this exhibition refers to the title of one of the most famous paintings by Giorgio de Chirico – *Mystery and Melancholy of a Street. The Girl with a Hoop*. Atmosphere of the painting, subcutaneous anxiety, melancholy, loneliness are also visible in photographs by Arkadiusz Gola, who in contrast to the Greek artist painting metaphysical and dreamy landscapes, catches close to his heart Silesia.

„While walking with a camera, I always look for the people I could talk about,” – says Arkadiusz Gola. – „I rarely press the shutter when I can't see a person in the frame. Same traces of human presence are often not enough for me. I enjoy meeting new people, talking to them, and then going back to the same places and seeing how they've changed. I mostly shoot with wide-angle lens, so I try to get so close to my characters that the viewer could feel I was really one of them at that particular moment.”

Arkadiusz Gola

THE GIRL WITH A CARPET

5 Gallery (CKK, 2 Silesian Parliament Sq., Katowice, Poland). The exhibition is open to the public until February 22, 2015.

Tytuł wystawy nawiązuje do tytułu jednego z najslawniejszych obrazów Giorgia de Chirico „Tajemnica i melancholia ulicy. Dziewczynka z kółkiem”. Atmosfera obrazu, podskórny niepokój, melancholia, samotność widoczna jest również w fotografiach Arkadiusza Goli, który w odróżnieniu do greckiego artysty malującego metafizyczne, senne krajobrazy, utrwała bliski sercu Śląsk.

„Chodząc z aparatem zawsze szukam ludzi, o których mógłbym opowiedzieć” – mówi Arkadiusz Gola. – „Rzadko naciskam spust migawki, kiedy w kadrze nie widzę postaci. Same ślady bytności człowieka to często dla mnie za mało. Lubię poznawać nowe osoby, rozmawiać z nimi, a później wracać w te same miejsca i obserwować jak się zmieniły. Przeważnie fotografuję szerokokątnym obiektywem, próbuję tak zbliżyć się do moich bohaterów, żeby widziałem poczucie, że w tym momencie naprawdę byłam jednym z nich”.

Arkadiusz Gola

„DZIEWCZYNA Z DYWANEM”

Galeria 5 (CKK, Pl. Sejmu Śląskiego 2, Katowice). Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 22 lutego 2015 roku.



WORLD PRESS PHOTO

CURRENT EXHIBITIONS | TRWAJĄCE WYSTAWY

► 01.02	Raffles Hotel, Singapore (Singapore)	Hotel Raffles, Singapur (Singapur)
► 06.02	Brown Institute for Media Innovation, New York City (NY, USA)	Brown Institute for Media Innovation, Nowy Jork (Nowy Jork, USA)
► 13.02	Kuk e.V., Monschau (Germany)	Centrum Kultury i Sztuki, Monschau (Niemcy)
► 13.02	Centre of Contemporary Art, Torun (Poland)	Centrum Sztuki Współczesnej, Toruń (Polska)
► 15.02	La Fundación Chirivella Soriano, Valencia (Spain)	Fundacja Chirivella Soriano, Walencja (Hiszpania)
► 28.09	The Old Port, Montreal (Canada)	Stary Port, Montreal (Kanada)

COMING EXHIBITIONS | NAJBLIŻSZE WYSTAWY

27.01 – 07.02	Caixa Cultural, Fortaleza (Brazil)	Caixa Cultural, Fortaleza (Brazylia)
30.01 – 01.03	Ikonenmuseum, Kampen (the Netherlands)	Muzeum Ikon, Kampen (Holandia)
10.02 – 21.02	The One School, Goa (India)	The One School, Goa (Indie)
10.02 – 21.02	Pasing Arcaden, Munich (Germany)	Pasing Arcaden, Monachium (Niemcy)
20.02 – 31.05	Humanity House, Den Haag (the Netherlands)	Humanity House, Haga (Holandia)
24.02 – 07.03	Regensburg Arcaden, Regensburg (Niemcy)	Arkady Ratyzbońskie, Ratyzbona (Niemcy)
11.03 – 29.03	Rathaushalle, Kitzingen (Niemcy)	Ratusz, Kitzingen (Niemcy)
24.04 – 25.04	2015 World Press Photo Awards Days @ Compagnietheater, Amsterdam (the Netherlands)	Dni Rozdania Nagród World Press Photo 2015 @ Teatr Compagnie, Amsterdam (Holandia)



Daily Life – Stories – 1st Prize
Fred Ramos, El Salvador, *El Faro*

Date found: February 1, 2013. Time 3:45 PM. Location: a sugar plantation in Apopa, San Salvador (El Salvador). Sex: Female. Age: Between 17 and 18 years old. Time of disappearance: not available. The Norther Triangle of Central America (Honduras, Guatemala and El Salvador) is one of the most violent regions in the world. In many cases, clothes that are found become the only means to identify victims. San Salvador (El Salvador), August 10, 2013

Życie codzienne – Fotoreportaże – 1. miejsce
Fred Ramos, Salvador, „El Faro“

Data odnalezienia: 1 lutego 2013 r. Godzina: 15:45. Lokalizacja: plantacja cukru w Apopa, San Salvador (Salwador). Płeć: kobieta. Wiek: około 17–18 lat. Godzina zaginięcia: brak informacji. Trójkąt Północny Ameryki Środkowej (Honduras, Gwatemala i Salwador) jest jednym z najbrutalniejszych regionów na świecie. W wielu przypadkach odnalezione ubrania są jedynym środkiem by zidentyfikować ofiary. San Salvador (Salwador), 10 sierpnia 2013 r.



BLOWUPPRESS

DEBUTS

DEBUTS takes a broad look at contemporary Polish photography. The featured portfolios indicate that Polish photography is not a blind imitation of foreign trends or topics that dominate international photo competitions. Young Polish photographers mainly talk about the world directly surrounding them. They do not mind taking on difficult subjects, and present them frankly, with no discomfort. Among them dominate man inscribed in particular space, his relation with it as well as with the group he functions in. More and more often they are interested in junctions between the natural environment and the man-made world. They document them neutrally, with no assessment.

The book presents each newcomer on four pages containing 4 photographs. To avoid any categorisation, they are introduced in alphabetical order. Next to photos, individual presentations also contain brief information about the author of the portfolio.

DEBUTS

Introduction: Katarzyna Zebrowska and Grzegorz Kosmala. **Cover:** hard. **Dimensions:** 165x225 mm. **Number of pages:** 156. **Number of photographs:** 144 (colour and B&W). **Language version:** English. **Publisher:** BLOW UP PRESS. **Price:** EUR 25 (plus delivery). **Order now:** debuts@docphotomagazine.com

www.docphotomagazine.com

DEBUTS to szerokie spojrzenie na współczesną polską fotografię. Portfolia wskazują, że polska fotografia nie powiela manieri artystycznej czy tematów, które dominują na międzynarodowych konkursach fotograficznych. Polscy młodzi fotografowie opowiadają głównie o bezpośrednio otaczającym ich świecie. Nie boją się podejmować trudnych tematów, o których mówią szczerze i bez sztucznego skrępowania. Wśród nich dominuje człowiek wpisany w daną przestrzeń, jego relacje z nią, jak również z grupą, w ramach której funkcjonuje. Coraz częściej autorów fascynuje styk środowiska naturalnego ze światem będącym dziełem człowieka. Dokumentują je neutralnie, nie poddając ocenie.

Każdemu debiutantowi poświęcono w książce cztery strony i tyle samo zdjęć. Żeby uniknąć jakiegokolwiek kategoryzowania, są oni przedstawieni w kolejności alfabetycznej. Poszczególne prezentacje, poza zdjęciami, zawierają także krótką informację o autorze danego portfolio.

„DEBUTS”

Wstęp: Katarzyna Żebrowska i Grzegorz Kosmala. **Oprawa:** twarda. **Wymiary:** 165x225 mm. **Liczba stron:** 156. **Liczba zdjęć:** 144 (kolorowe i czarno-białe). **Wersja językowa:** angielska. **Wydawca:** BLOW UP PRESS. **Cena:** 99 złotych (plus opłata pocztowa). **Zamów teraz:** debuts@docphotomagazine.com

www.docphotomagazine.com



znak

RYSZARD HOROWITZ

THE INCREDIBLE LIFE. A PHOTOCOMPOSER'S MEMORIES

ŻYCIE NIEBYWAŁE. WSPOMNIENIA FOTOKOMPOZYTORA

In his unusually open autobiography, Ryszard Horowitz, one of the pioneers of modern advertising photography, tells about the chance and destiny, a hard way to the success and power of great love. He reveals the background of the ruthless show-business, tells on his friendship with Roman Polanski, meetings with Mick Jagger, Andy Warhol, David Brubeck, and Richard Avedon. Not only does he portray the times, but reveals the secrets of his photographic technique as well.

The story deliberately isn't told chronologically. Together with the author, we get to know another part of the puzzle: postwar Cracow, New York filled with jazz, the hell of the Nazi ghetto and concentration camps. The book is richly embellished with private photographs of Ryszard Horowitz and his best works as well.

Ryszard Horowitz
THE INCREDIBLE LIFE.
A PHOTOCOMPOSER MEMORIES

Cover: hard. Dimensions: 163x235 mm. Number of pages: 400. Language version: Polish. Publisher: Znak. Price: PLN 69.90 (plus delivery). ISBN: 978-83-240-3183-2.

www.znak.com.pl

Ryszard Horowitz, jeden z pionierów współczesnej fotografii reklamowej, w niezwykle szczerej autobiografii opowiada o przypadku i przeznaczeniu, o trudnej drodze do sukcesu i sile wielkiej miłości. Odkrywa przed nami kulisy bezwzględnego świata show-businesu, mówi o wieloletniej przyjaźni z Romanem Polańskim, o spotkaniach z Mickiem Jaggerem, Andym Warholem, Davidem Brubeckiem czy Richardem Avedonem. Nie tylko kreśli barwny portret epoki, odsłania też tajemnice swojego warsztatu fotograficznego.

Opowieść celowo nie jest prowadzona chronologicznie. Razem z autorem poznajemy kolejne części układanki: powojenny Kraków, przepelniony jazzem Nowy Jork, piekło nazistowskiego getta i obozów koncentracyjnych. Całość jest bogato okraszona prywatnymi zdjęciami Ryszarda Horowitza, jak również jego najlepszymi pracami.

Ryszard Horowitz
„ŻYCIE NIEBYWAŁE.
WSPOMNIENIA FOTOKOMPOZYTORA”

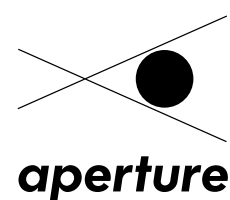
Oprawa: twarda. Wymiary: 163x235 mm. Ilość stron: 400. Wersja językowa: polska. Wydawca: Znak. Cena: 69,90 złotych (plus dostawa). ISBN: 978-83-240-3183-2.

www.znak.com.pl



Cover.
 Working on *Park Avenue*. 1986. | *Park Avenue*. 1986.
 Courtesy of R. Horowitz.

Okładka.
 Przy pracy nad „Park Avenue”, 1986 r. | „Park Avenue”, 1986 r.
 Dzięki uprzejmości R. Horowitza.



LARRY TOWELL | AFGHANISTAN

For thirty years, Afghanistan has known war only. Larry Towell of Magnum agency presents a moving and in-depth look at the country, whose citizens and landscapes are affected by conflict on a daily basis. The limited-edition book *Afghanistan* presents a facsimile of the photographer's original artist maquette, completed with his hand-written notes and stories, items he collected in the field, and over 350 images, including powerful collages made by the photographer.

This work was shot between 2008 and 2011, offering a tour de force examination of survival, exile, loss, and recuperation. Here is the war seen from a variety of perspectives – from military camps to domestic interiors – and depicting U.S. and British soldiers, landmine victims, ordinary Afghan citizens, cityscapes, recreation, addiction, and weaponry, as well as a rare series of Taliban portraits. A true art object, this book conveys the complexity of the conflict, which has roots that go deep into historical and tribal grievances. It offers an important historical document on present-day Afghanistan seen through its social, political, and environmental landscapes.

Larry Towell (b. 1953) studied visual arts at York University in Toronto. His work focuses on issues of unrest, identity, and “landlessness,” and includes extensive coverage of social, political, and military conflict in Central America, the United States, Mexico, Palestine, and now Afghanistan. He became a full member of Magnum Photos in 1993. His books include *El Salvador* (1989), *Then Palestine* (1998), *The Mennonites* (2000), *In the Wake of Katrina* (2006), and *The World From My Front Porch* (2008).

Larry Towell
AFGHANISTAN

Signed limited edition of 1,000 copies. Cover: hardcover with jacket. Dimensions: 279x381 mm. Number of pages: 192. Number of photographs: 350 (colour and B&W). Language version: English. Publisher: Aperture. Price: USD 150 (plus delivery). ISBN: 978-1-59711-266-6.
www.aperture.org

Od trzydziestu lat Afganistan zna tylko wojnę. Larry Towell z agencji Magnum prezentuje poruszające i głębokie spojrzenie na kraj, którego ludność i ziemia są codziennie nękani konfliktem. Wydana w limitowanym nakładzie książka „Afganistan” zawiera faksymile oryginałów makiet artysty, odręcznie spisane notatki i historie, przedmioty, które znalazł po drodze oraz ponad 350 obrazów, w tym robiące potężne wrażenie kolaże wykonane przez fotografa.

Materiał do książki powstał w latach 2008–2011 i jest podróżą przez siłowe doświadczenie walki o przeżycie, wypędzenia, straty i rekonwalescencji. Oglądamy tu wojnę widzianą z różnych perspektyw – od baz wojskowych po wnętrza domostw – zdjęcia amerykańskich i brytyjskich żołnierzy, ofiary min lądowych, zwykłych Afgańczyków, miejskie krajobrazy, rekreację, uzależnienie i uzbrojenie, a także rzadką serię portretów talibów. To prawdziwe dzieło sztuki ukazujące złożoność konfliktu o głębokich historycznych korzeniach i plemiennych dramatach. Książka stanowi ważny dokument historyczny o współczesnym Afganistanie widzianym przez społeczne, polityczne i środowiskowe pryzmaty.

Larry Towell (ur. 1953) studiował sztuki wizualne na York University w Toronto. W swojej pracy koncentruje się na kwestiach niepokoju, tożsamości i „bezrolności” i zawiera obszerne relacje konfliktów społecznych, politycznych i militarnych w Ameryce Środkowej, Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Palestynie, a teraz w Afganistanie. W 1993 roku został pełnoprawnym członkiem Magnum Photos. Jest autorem następujących pozycji książkowych: „El Salvador” (1989 r.), „Then Palestine” (1998 r.), „The Mennonites” (2000 r.), „In the Wake of Katrina” (2006 r.) oraz „The World From My Front Porch”(2008 r.).

Larry Towell
„AFGHANISTAN”

Limitowane wydanie 1.000 egzemplarzy z podpisem autora. Oprawa: twarda z obwolutą. Wymiary: 279x381 mm. Ilość stron: 192. Ilość zdjęć: 350 (kolorowe i czarno-białe). Wersja językowa: angielska. Wydawca: Aperture. Cena: 150 dolarów (plus dostawa). ISBN: 978-1-59711-266-6.
www.aperture.org



Afghanistan by Larry Towell
(Aperture, 2014). © Larry Towell

„Afganistan” Larry’ego Towella
(Aperture, 2014 r.). © Larry Towell



ANDEL'S ART BOOK

ANDEL'S ART BOOK is a guide to an extraordinary collection of contemporary art from the andel's Hotel Lodz collection. The book contains bios of twenty artists, authors of almost two hundred works presented in the hotel interiors. Besides the works, one can also find here an interview with Alexander Jurkowitsch (the collection founder), a text by Marcin Krasny (art critic) exploring possible ways to read meanings included in the presented projects, an essay about the hotel architecture by Wojciech Poplawski (architect), and a foreword by Lucyna Sosnowska (curator of the collection). The publication is targeted to collectors, contemporary art lovers, art historians, and anyone interested in visual culture at its most exciting aspects.

The andel's Hotel Lodz collection includes works by such artists as Filip Berendt, Małgorzata Borek, Buczkowska&Dzienis, Mikołaj Długosz, Grzegorz Drozd, Maurycy Gomulicki, Gregor Eldarb, Magda Hueckel, Maciej Kurak, Dominik Lejman, Joanna Małecka, Rafał Milach ([doc! #19](#)), Tomasz Partyka, Klaus Richter, Iwo Rutkiewicz, Ula Tarasiewicz, and Mariusz Waras.

ANDEL'S ART BOOK

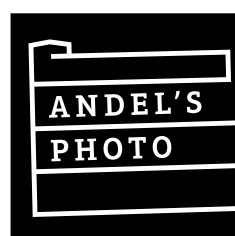
Introduction: Lucyna Sosnowska. **Cover:** soft. **Dimensions:** 165x230 mm. **Number of pages:** 80. **Number of photographs:** 53 (colour and B&W). **Language versions:** Polish and English. **Publisher:** andel's Hotel Lodz. The book is available at the andel's Hotel Lodz (17 Ogrodowa St., Lodz, Poland). **ISBN:** 978-83-940242-0-8.

ANDEL'S ART BOOK to przewodnik po niezwyklej kolekcji sztuki współczesnej ze zbiorów andel's Hotel Łódź. Książka zawiera biogramy dwudziestu artystów, autorów prawie dwustu prac prezentowanych we wnętrzach hotelu. Poza pracami można tu także znaleźć wywiad z Alexandrem Jurkowitschem (fundatorem kolekcji), tekst autorstwa krytyka sztuki Marcina Krasnego, zgłębiający możliwe sposoby odczytania sensów zawartych w prezentowanych realizacjach, opowieść o architekturze hotelu napisaną przez jej autora, Wojciecha Popławskiego, oraz słowo wstępne Lucyny Sosnowskiej, kuratorki kolekcji. Publikacja jest skierowana do kolekcjonerów, miłośników sztuki współczesnej, historyków sztuki i wszystkich zainteresowanych kulturą wizualną w jej najbardziej pasjonujących przejawach.

W ramach kolekcji andel's Hotel Łódź znajdują się prace takich artystów jak Filip Berendt, Małgorzata Borek, Buczkowska&Dzienis, Mikołaj Długosz, Grzegorz Drozd, Maurycy Gomulicki, Gregor Eldarb, Magda Hueckel, Maciej Kurak, Dominik Lejman, Joanna Małecka, Rafał Milach ([doc! #19](#)), Tomasz Partyka, Klaus Richter, Iwo Rutkiewicz, Ula Tarasiewicz oraz Mariusz Waras.

„ANDEL'S ART BOOK”

Wstęp: Lucyna Sosnowska. **Okladka:** miękka. **Wymiary:** 165x230 mm. **Ilość stron:** 80. **Ilość zdjęć:** 53 (kolorowe i czarno-białe). **Wersja językowa:** polska i angielska. **Wydawca:** andel's Hotel Łódź. Książka jest dostępna w andel's Hotel Łódź (ul. Ogrodowa 17, Łódź). **ISBN:** 978-83-940242-0-8.





SUBMIT NOW FOR DEBUTS 2015

DEADLINE:
28.02.2015

SUBMIT ZGŁOŚ

P R E P A R E

your materials – a maximum of 15 photos
(* .jpg, max. 1000 pixels along the longer side)
and a short (100 words) description

S E N D

them to submit@docphotomagazine.com
(write your name in the subject field)

W A I T

for approval – If your submission has been selected
for publication, we will contact you

P R Z Y G O T U J

swój materiał – maksimum 15 zdjęć
(* .jpg, maksymalnie 1000 pikseli po większym boku)
oraz krótki (do 100 słów) opis

W Y Ś L I J

go na adres submit@docphotomagazine.com
(w tytule maila podaj swoje imię i nazwisko)

O C Z E K U J

na zgodę – jeżeli twój materiał znajdzie się wśród
wybranych do publikacji, skontaktujemy się z tobą

